Dziś „Gazeta Handlowa" Dziś 10 stronic

Nr. 276 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 7 października 1926 r. Rok XI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracjai ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

Prof. Kemmerer o Polsce

Polak jest pracowity, patrjotyczny, sympatyczny i wytrwały

Polacy usłuchaja rad profesora bo... za nie zapłacili

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Jesteśmy w posiadaniu listu sekretarza generalnego Y. M. C. A. w Polsce p. Supera do jednego z działaczy Y. M. C. A. w Stanach Zjednoczonych, w którym p. Supera streszcza swój wywiad z prof. Kemmererem przyd wyjazdem tego ostatniego z Polski. P. Supera pisze:

Prof. Kemmerer swoje zdanie o Polsce streścił w rozmowie ze mną w następujący sposób:

1) Polak jest pracowity.

Taką była pierwsza uwaga profesora. Niezawsze polacy zaczynają pracować punktualnie, ale pracują dobrze, kiedy już raz zaczęli, nawet poza godzinami biurowemi. Zdaniem prof. **sfera robotnicza jest mało pomysłowa i nie posiada zdolności organizacyjnych, ale pracowitość narodu jest pierwszym zadatkiem przyszłego powodzenia Polski.**

2) Polak jest patrjotą.

Prof. opowiadał, jak polacy w licznych wypadkach ujawniają głęboką miłość kraju i patrjotyzm. A patrjotyzm ten jest najsilniejszy — mówił w nagłych potrzebach, w ciężkich przejściach i wielkich trudnościach. Na ten rys charakterystyczny polaków można liczyć zawsze.

3) Polak jest sympatyczny. Prof. Kemmerer mówił specjalnie o ujmującej powadze polaka, jego serdeczności i dobroci.

4) Polak ma czysty charakter. Dotyczy to, zdaniem prof. Kemmerera, specjalnie czystości w rozmowach, pewnej obyczajności w sposobie postępowania.

5) Zaletę stałości charakteru posiada naród polski. Kto, znając historję polaków i ich walk przez ostatnie lat 150, nie stwierdził tych zalet i nie był pod ich wrażeniem! Zachowanie religji, języka, kultury i charakteru narodowego podczas rozbiorów musiało zwrócić powszechną uwagę. Fakt, że trzy dzielnice Polski tak szybko utworzyły zjednoczony naród, jest ilustracją trwałej mocy Polski.

Po wynurzeniach prof. Kemmerera, towarzyszący p. Superowi p. Scott zapytał: „czy zdaje mu się, że polacy zastosują się do rad jego, a jeżeli tak, to na czem opiera to przekonanie.

Prof. Kemmrer odpowiedział, że jest zupełnie pewien, **iż rady jego będą wykonane, a sądzi tak z następujących powodów:**

1) ogólne zachowanie się w stosunku do niego i jego komisji,

2) mówili mu to wszyscy,

3) uczyniono już pewne rzeczy dla spełnienia jego rad,

4) rady jego mają poparcie w opinji publicznej,

5) płacą za te rady, więc nie porzucą lekkomyślnie tego, za co zapłacili,

6) polacy chętnie płacą podatki i ponoszą potrzebne ofiary finansowe, które wymagają jego rady.

Nowy poseł jugosłowiański w Warszawie

P. Ljuba Mesic

poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla serbów i chorwatów, przy rządzie polskim. Przybył do Warszawy witany uroczyście na dworcu kolejowym przez władze polskie.

Strajk w Hamburgu skończy się dziś

BERLIN, 6 października (Pat).— Z Hamburga donoszą, że komitet strejkowy robotników portowych w Hamburgu urządził plebiscyt w sprawie kontynuowania strejku. Wniosek o kontynuowanie strejku nie uzyskał koniecznej większości dwie trzecie głosów, wskutek czego upadł. Wobec tego należy się spodziewać, że jutro robotnicy przystąpią do pracy.

Niemcy zrzekły się swych planów na wschodzie?

Na to podobno wskazuje polityka Stresemanna

BERLIN 6 października (Pat)— Dzisiejsze „Deutsche Tageszeitung" ocenia dość sceptycznie dotychczasowe rezultaty polityki ministra Stresemanna pod względem ich praktycznej wartości dla Niemiec i zastanawia się, jak właściwie wyglądać będzie położenie Niemiec na wschodzie z chwilą urzeczywistnienia niemiecko-francuskiego zbliżenia.

Nie doszedłszy do żadnego pozytywnego wniosku, organ niemieckich nacjonalistów biada nad nieufnością, jaka zaznacza się ostatnio w Rosji sowieckiej z powodu niemieckiej polityki w Genewie.

Zdaniem dziennika ogarnęło prasę sowiecką po konferencji w Thoiry skraine zaniepokojenie. Moskwa doszła do przekonania, że z chwilą, kiedy delegacja niemiecka w Genewie zgodziła się na mandat Polski w radzie ligi narodów, Niemcy wyrzekły się już planów na wschodzie. Sowiety uważały, że znajdują się w stosunku do Polski na tej samej linji co Niemcy, a tymczasem ujrzały, jak Niemcy przez zawarcie traktatów locarneńskich oraz przez zgodę na polski mandat w radzie ligi same przyczyniły się do ustalenia obecnej granicy polsko-niemieckiej.

Szantaż sowiecko-litewski

Rosja winna się zastanowić, zanim zaczepi Polskę

Tylko zbliżenie Polski i Litwy może zapewnić pokój

Co powiedział sekretarz ligi

GENEWA 6 października (Pat). Wobec licznych głosów prasy, wyrażających oczekiwanie, że sekretarjat ligi wypowie się w sprawie zgodności umowy sowiecko-litewskiej z paktem ligi, sekretarjat generalny ligi narodów wyjaśnia, że zgodnie z art. 18 paktu członkowie ligi mają obowiązek natychmiast rejestrować wszystkie swe zobowiązania międzynarodowe. Sekretarjat nie wdaje się w badanie legalności tych zobowiązań i podaje je do publicznej wiadomości. Każdemu członkowi ligi przysługuje prawo zwracania się do rady ligi ze wskazaniem na przekroczenie ramy paktu ligi przez zawierające traktat państwo.

Opinja „Temps'a" o pakcie

PARYŻ, 6 października. (Pat.) - W związku z podpisaniem traktatu litewsko - sowieckiego oświadcza „Temps", iż traktat ten zasługuje na szczególną uwagę każdego, komu drogie jest zachowanie pokoju we wschodniej części Europy gdzie polityka sowietów stwarza tyle kwestji, mogących wywołać poważne komplikacje. Ustęp dotyczący Wilna, zaznacza dalej dziennik, stoi w jawnej sprzeczności z traktatem ryskim. Gra sowietów jest jasna. Uchylały się one stale od zawarcia z Polską układu gwarancyjnego, ponieważ solidaryzowały się z nią państwa bałtyckie. Obecnie Rosja stara się solidarność tę rozerwać, traktując z każdem z tych państw z osobna.

Godnem uwagi jest to, że rozpoczęła ona od Litwy, której stosunki z Polską są naprężone. Dlatego też obecny traktat nie wygląda wcale na narzędzie pokoju, jakiem chcą go przedstawić. Rosja jednak powinna poważnie się zastanowić, zanim rozpocznie przeciw Polsce kroki zaczepne. Polska — kończy „Temps" stanowi dzisiaj siłę poważną zdolną własnemi środkami stawić czoło wszelkiej napaści. Wielki błąd popełnia ten, kto myśli wygrać przeciwko Polsce kartę rosyjską. Prawdziwa konsolidacja pokoju tej części Europy polega na zbliżeniu Polski i Litwy nad czem Warszawa i Kowno winny pracować.

Gwałtowny odruch Estonii przeciw Litwie

TALLIN, 6 października. Dzienniki estońskie bez wyjątku wystąpiły przeciwko traktatowi sowiecko-litewskiemu.

Minister spraw zagranicznych Akkel zawezwał posła estońskiego w Kownie, Olydermana, do natychmiastowego przybycia do Tallina celem wyjaśnienia stanowiska rządu litewskiego w sprawie traktatu.

Dzienniki estońskie zarzucają Litwie iż przeprowadziła zawarcie traktatu w tajemnicy przed swoimi najbliższymi sąsiadami, a premjer litewski będąc w Rydze kilka godzin, wyraźnie unikał zetknięcia z politykami łotewskiemi, spędzając demonstracyjnie dłuższy czas w poselstwie sowieckiem.

Szczególniej ostro krytykowane są postanowienia w sprawie Wilna, które zdaniem prasy estońskiej, są wyraźnym dowodem chęci litwinów i rządu sowieckiego do wszczynania zamieszek z Polską.

Nawet litwini mają zastrzeżenia

KOWNO, 6 października. Pat). Zdaniem „Hitas" traktat litewsko-sowiecki wzbudził pewne wątpliwości nawet w rządowych kołach litewskich. W związku z tem ma pozostawać, jak twierdzi dziennik, przybycie do Kowna posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa. Sidikauskas, który jest uważany za przeciwnika traktatu litewsko-sowieckiego, ma podobno objąć tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Pakt o nieagresji z Sowietami

zawrze Finlandja, Estonja i Łotwa

RYGA, 5 października (Pat). — Minister spraw zagranicznych Ulmanis oświadczył przedstawicielom prasy, że rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji z Z.S.S.R. zostały przerwane we wrześniu naskutek wyjazdu ministrów spraw zagranicznych Finlandji i Estonji do Genewy. Rząd łotewski, estoński i finlandzki zdecydowane były zachowywać jaknajściślejszy kontakt przy tych rokowaniach. Obecnie rokowania te zostaną podjęte, wypadnie jednak liczyć się z nowym czynnikiem, jakim jest zawarcie traktatu litewsko-sowieckiego.

Z punktu widzenia prawnego, dominującą sprawę stanowić będzie znaczenie artykułu 16 paktu ligi narodów na wypadek gdyby liga uznała traktat litewsko-sowiecki za zgodny z tym paktem. Z punktu widzenia politycznego zaś należy uważać za podstawową deklarację rządu sowieckiego w sprawie Wilna, uznającą suwerenność Litwy na tem terytorjum.

RYGA, 5 października (Pat). — Dzienniki spodziewają się, że podjęcie rokowań z Z.S.S.R. nastąpi około 16-go października. Prasa dowiaduje się, że Łotwa, Estonja i Finlandja kłaść będą nacisk na to, aby obowiązkowe rozjemstwo było uwzględnione w przyszłych traktatach, gdyż uważają, że traktaty o nieagresji bez zapewnienia rozjemstwa, byłyby bezwartościowe.

Tętno chwili

„Kij ma dwa końce"

Ktokolwiek zechce zanalizować głębiej larum, podniesione w prasie prawicowej z powodu zajścia z posłem Zdziechowskim, znajdzie bezwątpienia na dnie patetycznych oburzeń i kondolencyjnej frazeologji radość, — głęboką radość i istotne zadowolenie. I prawdę powiedziawszy nie można się nawet dziwić, że tajemnicza burda nocna przy ul. Smolnej w taki właśnie, a nie inny sposób przełamała się w pryzmacie endeckiej psychiki. Wychowana w najbrudniejszej demagogji i w demagogji upatrująca naczelną zasadę publicznego życia, endecja nasza nieustannie węszy i poszukuje rzeczy, faktów i okoliczności, które można byłoby wygrać we właściwy sposób, jeśli już nie w stolicy, to przynajmniej w... Poznaniu.

Jakże to więc pięknie, zdaniem przysięgłych „obrońców praworządności", złożyło się, że w chwili, gdy walka pomiędzy kontrahentami z Lanckorony a ideą przewrotu majowego wchodzi w fazę bodaj decydującą, w chwili, gdy — w odpowiedzi na sejmowe fanaberje — na czele rządu staje przewrotu tego twórca, że w takim właśnie momencie zdarza się jakaś brutalna, a jaskrawa awantura, która wszystkich piłsudczyków, radykałów, lewicowców skompromitować ma, rzekomo, doszczętnie. W to im graj! — zacierają z radości ręce koledzy klubowi p. Zdziechowskiego — „oczyma dusz" widząc już ile to razy historję nocnej bijatyki w mieszkaniu „sanatora" skarbu można będzie podać ciekawemu skandalów ludkowi, na zimno i na gorąco. A nawet — kto wie? — może „męczeństwo" p. Zdziechowskiemu przypisywane, stanie się jednym z taranów wyborczych, miażdżący w niedalekiej przyszłości, argumenty przeciwników!..

Nie będziemy tu zajmować się rozwiązaniem słodkich iluzji obozu „Dwugroszówki" tak samo, jak nie będziemy wyważać drzwi otwartych zapewniając, że żaden z poważnych czynników politycznych obozu lewicy nie ma i mieć nie może nic wspólnego z grupą niepoczytalnych awanturników w mundurach czy po cywilnemu. Nie o to nam w danej chwili chodzi.

Chcielibyśmy natomiast zwrócić uwagę stronnictwu, czy raczej stronnictwom, których „ideologję" poszkodowany p. Zdziechowski reprezentuje, że w danym wypadku przyszło mu odegrać bolesną rolę żywego dowodu na praktyczną słuszność starego przysłowia: „każdy kij ma dwa końce". Te koła polityczne, na których barki usiłują dziś endecy zepchnąć odium bardzo brzydkiej w istocie awantury, nie mają na swem sumieniu absolutnie nic takiego, coby wskazywało, że one to właśnie były apostołami metod „próby sił", zastosowanych do osoby p. Zdziechowskiego, że one to właśnie posługiwały się w życiu politycznem „praktycznymi argumentami kija, pięści, rewolweru czy choćby oleju rycynowego". Rzecz się ma przeciwnie — i dobrze to będzie dziś, w odpowiedzi na inwektywy endeckie, szerszej publiczności przypomnieć.

Nie kto inny przecież, jak ofiara nocnego zajścia, p. Zdziechowski właśnie, był jednym z feldmarszałków słynnego spisku styczniowego w r. 1919, kiedy to na rozkaz sztabu w którym zasiadał, p. Zdziechowski, dobijano się do Belwederu, więziono ministrów, strzelano do wysokich dygnitarzy państwowych i t. p. Obecnie p. Zdziechowski ma możność przekonania się na własnej skórze, jak przykre są takie nocne wizyty i brewerje, bez względu na to przeciwko komu są wymierzone. Napaść na mieszkanie i osobę p. Zdziechowskiego jest sama w sobie, bezwątpienia, wstrętna i haniebna, ale nie mniej wstrętną i haniebną była pod batutą pp. „Zdziechowskich" dokonana napaść wśród białego dnia grudniowego w r. 1922 kiedy to grudki błota rękami „narodowej" młodzieży ciskane, plamiły bardziej ją samą i jej endeckich prowodyrów, aniżeli czcigodną postać ś. p. Narutowicza. O nikczemnym strzale w plecy prezydenta, w lokalu Zachęty, nie będziemy już wspominać, by nie poruszać znowu tego, co było, jest i będzie największą hańbą naszej odzyskanej niepodległości.

Przed dwoma blisko tysiącami lat rzekł ktoś wielki, mądry i w ludzkich duszach czytać umiejący: „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie!.."

B.

Twórca przewrotu majowego u steru

Spór rządu p. Bartla z sejmem skończył się inaczej, niż zapowiadała inspirowana prasa, zamiast rozwiązania sejmu nastąpiła dymisja starego gabinetu i nominacja nowego ze zmianą na urzędzie premjera oraz na wielu posterunkach ministerjalnych.

Prasa chjeńska podnosi rzekomy tryumf sejmu, który nie pozwolił się zastraszyć i odważył się głosować przeciw gabinetowi. Nie sądzimy, iżby ten spóźniony odruch mógł salwować utraconą godność sejmu i przywrócić mu choćby w części autorytet moralny. Jest przecież widocznem, że sejm obecny żadnej poważnej roli już odegrać nie może, że sejm musi zejść z widowni, a im prędzej tem lepiej. Ci wszyscy, którzy pragną u nas uzdrowienia życia publicznego na podstawie konstytucyjnej, przestali oddawna łączyć swe pragnienia i nadzieje z sejmem obecnym, lecz opierają je na obudzeniu opinji i na jej twórczym wysiłku wyłonienia ze społeczeństwa nowego lepszego przedstawicielstwa.

Najważniejszą zmianą w gabinecie jest objęcie przewodnictwa przez marszałka Piłsudskiego. Jest to niewątpliwy plus z każdego punktu widzenia dodatni i pożądany. Od pierwszego dnia przewrotu logika sytuacji wymagała, aby jego twórca i właściwy przedstawiciel we własnej osobie wystąpił na widownię i ujął ster państwa w swe dłonie. Głos powszechny oddawał marszałkowi dyktaturę, lecz ten poszedł inną drogą i nietylko uchylił się od niej, lecz odrzucił prezydenturę, którą ofiarowało mu zgromadzenie narodowe. Jednakże poprzestając na posterunku ministra wojny marszałek był de facto naczelną sprężyną rządu i jego decyzji. Ta sprzeczność pomiędzy treścią a formą nie odpowiadała zasadzie jawności władzy państwowej i wywoływała w wielu kołach niezadowolenie oraz pewien niepokój.

Obecnie ta anomalja istnieć przestaje, gdyż marszałek stanął jawnie na czele rządu. Obejmując premjerostwo, zrobił więcej, niż gdyby został prezydentem Rzeczypospolitej, wiadomo bowiem, że w ustroju współczesnym realną władzę sprawuje nie prezydent, lecz premjer, gdyż ten dobiera sobie ministrów i jest przedstawicielem oraz kierownikiem ich skoordynowanej działalności.

Zdaje się, że nie będzie szczególną stratą dla gabinetu ustąpienie p. Wacława Makowskiego, który wprawdzie cieszył się dużem uznaniem w pewnych kołach demokracji, lecz jako minister w rządzie p. Bartla wsławił się swemi antykonstytucyjnemi teorjami, improwizowanemi dorywczo na użytek [illegible] Ustąpienie p. Makowskiego zyskuje wszakże pewną wagę skutkiem wyboru następcy, którym [illegible] p. Aleksander Meysztowicz, wychowaniec konserwatywnych ziemian Wileńszczyzny i jak wieść niesie, zdecydowany monarchista. Nie będzie on zresztą odosobniony w gabinecie, gdyż do poglądów jego zbliża się p. Niezabitowski nowy minister rolnictwa.

Na wieść o możliwości nominacji p. Meysztowicza „Robotnik" oznajmił, iż uważa ją za nieprawdopodobną. Nie przewidywał i chyba organ P. P. S-u, że razem z dyskwalifikowanym przezeń „żubrem" kresowym zasiądzie w nowym gabinecie p. Jędrzej Moraczewski. Nie ma on tam reprezentować swej partji i będzie ministrem w charakterze czysto osobistym. Zastrzeżenie to jest zgoła zbyteczne, gdyż gabinet marszałka Piłsudskiego nie jest parlamentarny i nie składa się z przedstawicieli partyjnych. Nie ulega zresztą wątpliwości, że w stopniu nierównie większym, niż którykolwiek z poprzednich rządów gabinet marszałka Piłsudskiego będzie pozostawał pod kierunkiem swego szefa i ulegał jego dominującemu wpływowi. Zapewne też w jego składzie osobistym zajdzie jeszcze niejedna zmiana i choćby dlatego byłoby rzeczą przedwczesną wysnuwać z tego składu wnioski co do politycznego kursu całego gabinetu. Marszałkowi Piłsudskiemu, obejmującemu obecnie ster władzy, towarzyszą szczere i gorące życzenia powodzenia tudzież nadziei, że proklamowane przezeń hasło sanacji nie stanie się frazesem lub próżnem usiłowaniem, lecz urzeczywistni się w widocznych rezultatach i w świadomości zbiorowej. A wtedy i sejm wypadnie inny i kwestja konstytucyjna straci swą problematyczną grozę.

J. Mazurski.

Uchwały kongresu mniejszościowego w Genewie

Pierwszy krok -- do utworzenia związku mniejszości narodowych

Przebieg kongresu mniejszości narodowych w Genewie jest naogół znany. Natomiast szczegółowe wyniki tego kongresu dotychczas nie były omawiane na łamach naszej prasy.

Uchwalono rezolucje w następujących sprawach:

1) w sprawie prawa wyborczego
2) w sprawie przynależności państwowej,
3) w sprawie języka,
4) w sprawie zabezpieczenia życia kulturalnego,
5) w sprawie zatargów między mniejszością a większością,
6) w sprawie gospodarczego równouprawnienia,
7) w sprawie przyszłego kongresu.

Rezolucja, dotycząca pierwszej z tych spraw słusznie zaznacza, że umożliwienie każdej mniejszości uzyskania przedstawicielstwa w parlamencie i w samorządzie leży w interesie państwa, ponieważ praca w nich mniejszości narodowych jest pozytywną współpracą w zakresie zadań państwowych, która wiąże mniejszości z państwami. Sztuczne odsuwanie mniejszości narodowych od tej współpracy jest błędem, który najczęściej dyktowany jest przez ślepy szowinizm, który skomplikowane zagadnienia pragnie rozstrzygnąć po linji najmniejszego oporu bez chęci wniknięcia w skutki tego rodzaju rozstrzygnięć.

Również sprawa przynależności państwowej została rozstrzygnięta przez kongres w sposób, który nie da się zakwestionować. Między mieszkańcami, zamieszkującemi dany obszar państwowy, należy jaknajszybciej dokonać segregacji na obywateli, przynależnych do tegoż państwa i cudzoziemców. Stan niepewności, zwlekania z nadaniem obywatelstwa tym, którym się bezsprzecznie ono należy, jest w gruncie rzeczy umyślnem szerzeniem niezadowolenia. Państwo (u nas to zagadnienie nie zostało dotychczas w całej rozciągłości rozciągnięte) jest zainteresowane w tem, aby stan powojenny pod tym względem został możliwie jak najrychlej zlikwidowany.

Rezolucja w sprawach językowych niczego nowego nie przynosi. Należy stwierdzić, że wyrażonym w niej postulatom czyni zadość niemal w całości nasza ustawa językowa z 1924 r., względnie przepisy obowiązujące na naszych terenach zachodnich. Żądanie niemieszania się państwa do „noszenia i pisania nazwisk (imienia i nazwska)" w języku ojczystym wygląda na naszym gruncie humorystycznie, natomiast już choćby na terenie Śląska Opolskiego żądanie to ma, niestety, zupełnie uzasadnioną rację bytu.

Uchwała, dotycząca zabezpieczenia życia kulturalnego mniejszości narodowych, ogranicza się właściwie do powtórzenia tez, uchwalonych na kongresie zeszłorocznym. Tezy te, jak wiadomo, stoją na gruncie autonomji kulturalnej. Nie jest to rozstrzygnięcie ani jedyne ani szczęśliwe. Powtarzanie zaś go na drugim z kolei kongresie wskazuje, jak bardzo na niem zależy mniejszościom niemieckim. Należy podkreślić z zadowoleniem, że wprowadzenie autonomji kulturalnej uzależniono od wyrażenia na nią zgody mniejszości, której autonomja ma dotyczyć.

Interesujące są uchwały o sposobach regulowania zatargów między mniejszością i większością. Na właściwem stanął stanowisku kongres, stwierdzając, iż przy rozstrzyganiu sporów między mniejszościami i większością lub państwem należy dążyć do załatwiania ich na miejscu bez przenoszenia na forum międzynarodowe, ponieważ ten ostatni środek wywoływać musi naturalny sprzeciw państwa czy też większości przeciwko naruszaniu suwerenności. W sprzeczności jednakże z tem stanowiskiem następna zaraz uchwała kongresu domaga się uznania mniejszości narodowej za stronę w procesach, prowadzonych w lidze narodów, przyjęcie tego postulatu ograniczałoby bowiem bardzo dotkliwie suwerenność państw, w praktyce natomiast nie dawałoby żadnych pozytywnych rezultatów. Dziwi nas brak uchwały kongresu o rozszerzeniu prawa mniejszościowego na wszystkie państwa, należące do ligi narodów. Nierówność państwa pod tym względem jest niewątpliwą i rażącą niesprawiedliwością dzielącą państwa na uprzywilejowane i ograniczone w swej suwerenności.

Donioslym krokiem naprzód w rozwoju „ideologji mniejszościowej" jest powzięcie przez kongres szeregu rezolucji w sprawach ochrony mniejszości narodowych przed upośledzeniem pod względem gospodarczym. Należy jednak zaznaczyć, że o ile sam problemat został dosyć wszechstronnie omówiony, o tyle trzy przepisane wskazówki co tem, jak mniejszości narodowe należy przed tem upośledzeniem chronić: 1) wydawanie wyraźnie sprecyzowanych norm ustawowych, dotyczących przepisów gospodarczych, 2) proporcjonalny udział narodowości w prowadzeniu państwowych i publicznych instytucji gospodarczych, 3) wypracowanie ochrony prawnej pod względem gospodarczym, są bardzo blade i teoretyczne, zwłaszcza żądanie opracowania ustaw o ochronie mniejszości pod tym względem dowodzi, że autorzy rezolucji przyznają się do niemożności rozwiązania tego niezmiernie ważnego i trudnego zagadnienia.

W rezolucjach w sprawie przyszłego kongresu podkreślić należy fakt powołania do życia stałego sekretarza komitetu, który ma przygotować następny kongres. Zadaniem tego sekretarza ma być prowadzenie biuletynu w języku francuskim i niemieckim oraz przeprowadzenie ankiety o położeniu mniejszości narodowych. Jest to już jeden krok do utworzenia związku mniejszości narodowych.

A. J. P.

Śmierć czai się na torach kolejowych

W ciągu pięciu miesięcy wskutek katastrof zginęło 165 osób, zaś 283 zostało rannych

Na onegdajszem zebraniu zjazdu inżynierów kolejowych w Warszawie, kierownik biura badań psychotechnicznych, min. kolei inż. J. Wojciechowski wygłosił nader ciekawy referat o wypadkach kolejowych w świetle psychotechniki. — Do zilustrowania swego referatu mówca przedstawił statystykę wypadków na kolejach polskich w ciągu pierwszych 5 miesięcy.

Z winy służby kolejowej wynikło 488 wypadków, co świadczy o niedostatecznem przygotowaniu i doborze personelu kolejowego.

163 wypadki wynikły z przyczyn natury technicznej, a więc też w przeważnej mierze obciążają personel kolejowy.

Ze złej woli wynikło 19 wypadków, wskutek siły wyższej — 42. Nie wyjaśnione przyczyny spowodowały 126 wypadków.

Wskutek wyliczonych wypadków utraciło życie 165 osób, 283 zaś odniosło rany.

Uszkodzonych w wypadkach zostało 719 wagonów i 151 parowozów, straty zaś wynikłe z tego powodu obliczono na 188.843 zł. — Z sumy tej na straty, wynikłe z winy służby kolejowej przypada 127.153 zł.

Najbardziej obfitował w katastrofy styczeń b. r.

W miesiącu tym wskutek wypadków poniosło śmierć 24 osoby, zaś było rannych, 195 wagonów i 50 parowozów zostało uszkodzonych, zaś ogólne straty wyniosły 70.527 złotych.

Opierając się na powyższych cyfrach, nż. Wojciechowski wskazał na konieczność przeprowadzania bardzo szczegółowych badań poszczególnych wypadków, tak, aby stwierdzały one nietylko ogólną przyczynę wypadków, lecz wszystkie ich okoliczności, w pierwszym rzędzie stan fizyczny i psychiczny sprawy. Umożliwi to właściwą selekcję pracowników kolejowych i wycofywanie nieodpowiednich na mniej odpowiedzialne stanowisko.

Jako środki zaradcze przeciwko wypadkom, inż. Wojciechowski wskazał: wyraźne i zrozumiałe przepisy ostrożności, zabezpieczenia techniczne, częste przypominanie pracownikom i uświadamianie ich o grożącem niebezpieczeństwie, propaganda uświadamiająca publiczności o niebezpieczeństwie za pomocą plakatów, ogłoszeń, filmów etc., odpowiednie szkolenie kandydatów do służby kolejowej, uzgodnienie konstrukcji narzędzi i przyrządów z wymaganiami psychotechniki i t. p.

Program polityki skarbowej

ministra Gabrjela Czechowicza

Wahania złotego są niedopuszczalne -- Walka z wzrostem drożyzny -- Redukcja niezdolnych do życia banków -- Dochody państwa będą zwiększone, bez większego obciążenia obywateli

(Specjalny wywiad z nowym ministrem skarbu)

Z Warszawy telefonują:

Przedstawiciele prasy zwrócili się do p. ministra skarbu, Gabrjela Czechowicza z szeregiem zapytań, na które p. minister udzielił następujących odpowiedzi:

— Weszliśmy obecnie po wielu niefortunnych eksperymentach w nową fazę stosunków, kiedy nietylko czynniki odpowiedzialne za losy państwa, ale nawet szerszy ogół inteligencji zrozumiał konieczność budowania systemu finansowego na ogólnie przyjętych w teorji praktyce zasadach.

Byliśmy jeszcze niedawno świadkami, jak kwestji równowagi budżetowej pod wpływem tradycji z okresu inflacyjnego nie traktowano z dostateczną rozwagą.

Typowy przykład stanowi budżet za rok 1925, rozdęty do 2.165 milj., nie zważając na to, że poprzedni rok budżetowy był zamknięty deficytem stu *kilkudziesięciu* milj. i wszystkie dochody państwowe wyraziły się skromną cyfrą 1.384 milj. (rok 1924).

Nie przywiązywano również dostatecznej wagi do bilansu płatniczego i równocześnie z wprowadzeniem stałej waluty otworzono szeroko drzwi importowi towarów zagranicznych, nie licząc się z tem, że od marca 1925 r. nasz bilans handlowy był stale bierny.

Nie będę się rozwodził nad konsekwencjami, do których doprowadził brak równowagi budżetowej i odpływ walut zagranicę, gdyż konsekwencje te są powszechnie znane. Dzisiaj każdy w Polsce rozumie, że budżet państwowy powinien być zrównoważony, że bilans płatniczy musi być utrzymany w stanie czynnym i że **wahania kursu złotego są niedopuszczalne.**

Problem cen

Władza państwowa, będąca na wysokości zadania powinna mieć na celu osiągnięcie dobrobytu ogólnego obywateli. Dobrobyt ogólny stanowi cel, zaś równowaga budżetu, czynny bilans płatniczy, stabilizacja kursu etc. są to wszystko środki niezbędne do osiągnięcia tego celu.

W tem miejscu podnieść muszę **decydujące znaczenie problemu cen.** Nieuzasadniony wzrost cen doprowadził już w r. 1925 do katastrofy finansowej. Należy przedsięwziąć planową skoordynowaną akcję dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. **Wzrost cen uniemożliwia zrównoważenie budżetu,** zagraża bilansowi płatniczemu i stanowi niebezpieczeństwo dla kursu waluty.

Rozpowszechniony jest jednak pogląd, propagowany przez nader wpływowe czynniki, że wszelka ingerencja władzy jest szkodliwa, że nie należy przeszkadzać nikomu w osiąganiu dobrych zysków i że wzrost cen nie może stanowić niebezpieczeństwa dla budżetu, o ile pobory pracowników państwowych utrzymane będą na niezmiennym poziomie. Nie mówiąc już o względach moralnych, sądzę, że takie ujmowanie sprawy jest conajmniej nierealne, gdyż budżet państwowy poza wydatkami personalnymi zawiera przecież pozycje wydatków rzeczowych, a wydatki personalne nie mogą nie wzrosnąć także, jeżeli fala drożyzny będzie się potęgowała.

Konkurencja -- a nie wyjazd

Władza państwowa nietylko nie powinna przeszkadzać, lecz odwrotnie, obowiązana jest przychodzić z pomocą tym przedsiębiorstwom, które osiągają chociażby i bardzo znaczne, lecz godziwe zyski, natomiast **byłoby zbrodnią zamykanie oczu na zorganizowany wyzysk, oparty na zmowie i skierowany przeciwko szerszemu ogółowi konsumentów.**

Jestem niezłomnie przekonany, że dla uzdrowienia naszych stosunków koniecznem jest **przywrócenie swobodnej konkurencji i usunięcie przymusu cen ustalanych** przez poszczególne organizacje i cechy.

Ze względu na eksport, istnienie karteli przemysłowych staje się niezbędnem, lecz nie znaczy to bynajmniej, że kartele po zmonopolizowaniu pewnej gałęzi produkcji mogą wyznaczyć na rynku wewnętrznym dowolne ceny bez żadnych skrępowań.

Jednym z najpilniejszych nakazów chwili jest **przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji i o warunkach pośrednictwa,** postawienie na tej zasadzie djagnozy i opracowanie środków zmierzających do potanienia artykułów pierwszej potrzeby.

Redukcja banków

Na kształtowanie się cen wpływa w znacznym stopniu wysokość stopy procentowej. Obniżenie jej da się osiągnąć **po zredukowaniu drobnych i niezdolnych do życia, a w nadmiernej liczbie istniejących instytucji kredytowych,** następstwem czego będzie zwiększenie obrotów banków większych i lepiej prowadzonych.

Powiekszyć dochody

Chcąc potraktować zagadnienie skarbowe w szerszej perspektywie, nie mogę pominąć milczeniem konieczności zwiększenia źródeł dochodowych państwa. Kompresja wydatków państwowych ma swoje granice i będąc stosowaną stale i bez oglądania się na domosłość tych lub innych potrzeb i zadań, musi doprowadzić w sposób nieuniknony do osłabienia tętna życia, do obniżenia poziomu kulturalnego i do zmniejszenia naszego prestige'u państwowego.

W tym kierunku przed aparatem skarbowym stoi nader odpowiedzialna misja.

Rewizja systemu podatkowego

Nasz system podatkowy, który jest wykładnikiem najrozmaitszych wpływów, nie mających często nic wspólnego ze względami fachowymi, opracowany nadto w atmosferze konjunktur płynnych i nieuchwytnych, winien być poddany gruntownej rewizji. Prace w tym kierunku są już przezemnie zainicjowane i mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości usuniemy braki dotychczasowego systemu, wypływające z mnogości podatków, ze skomplikowanych przepisów i technicznych trudności.

Większe dochody bez większego obciążenia obywateli

Wszyscy fachowcy są zgodni co do tego, że **nadmierne stawki podatkowe nie prowadzą do celu i z** doświadczenia kilku ostatnich lat doszliśmy do wniosku, że raczej umiarkowane stawki dają najlepsze wyniki. **Nie obarczając ludności większymi niż dotychczas ciężarami, możemy osiągnąć niewspółmiernie znaczniejsze dochody** i po udoskonaleniu systemu i w miarę postępów techniki podatkowej. Ściągnięcie 100 milj. przy złej koncepcji i nierównomiernym wymiarze jest trudniejsze, a dla ludności bardziej dotkliwe, niż uzyskanie 150 milj. przy systemie **logicznym i dostosowanym do warunków życiowych.** Nic tak nie jątrzy, jak pobór podatków wymierzanych nierównomiernie i niesprawiedliwie. Strona przychodowa budżetu w większej niż dotychczas mierze winna być oparta na dochodach z przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

Uważam za główne swoje zadanie **polepszenie gospodarki monopolowej, a w szczególności monopolu spirytusowego w obecnej** chwili jeszcze mocno **szwankującego.**

Mam niezłomną nadzieję, że planowy wysiłek w powyższym kierunku da nam możność osiągnięcia środków dostatecznych dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb państwowych pod warunkiem jednak, że będą poczynione dalsze jaknajenergiczniejsze wysiłki w kierunku usunięcia wydatków zbędnych i ograniczenia względnie odłożenia na czas późniejszy wydatków mniej pilnych.

Groźny rozłam wśród bolszewików

Trocki odsunięty od wszelkich urzędów

Jagoda dyktatorem do walki z opozycją

MOSKWA, 6 października. — Pomiędzy Trockim a Zinowiewem po dłuższej konferencji doszło do daleko idącego porozumienia. Obaj przywódcy opozycji ustalili wspólny program walki z Politbiurem, które poddadzą bardzo ostrej krytyce na kongresie październikowym partji komunistycznej.

LWÓW, 6 października. (Pat.) - „Gazeta Poranna" donosi, że rząd sowiecki w celu uniemożliwienia Trockiemu, kierownikowi połączonej opozycji, wzięcie udziału we wszechzwiązkowym zjeździe komunistycznym, mającym się odbyć dnia 15 b. m., wydał rozkaz o przedłużenie przymusowego urlopu Trockiego aż do odwołania. Równocześnie zamianował Stalin czekistę Jagodę dyktatorem z nieograniczonemi pełnomocnictwami do walki z opozycją.

LWÓW, 6 października. (Pat.) - „Gazeta Poranna" donosi: Sensację wywołało w Moskwie postanowienie Wcika o odroczeniu wyznaczonego na 15 b. m. wszechzwiązkowego kongresu komunistycznego. Podobno Stalin powziął to postanowienie, dowiedziawszy się o niekorzystnych dla jego obozu wynikach wyborów do tego kongresu.

BERLIN, 6 października. (Pat.) Tutejsze agencje prasowe donoszą z Moskwy o poważnem przesileniu w łonie oficjalnego komunizmu. Wewnętrznym wyrazem tego przesilenia jest energiczna walka, podjęta przez Czeka przeciwko opozycji, odsunięcie Trockiego od agend rządowych i otwarte wyznanie G. P. U., że ilość t. zw. przestępstw politycznych w Rosji wzmogła się znacznie w ostatnim czasie.

MOSKWA, 6 października (ATE) Na ostatniem posiedzeniu Politbiura partji komunistycznej w skład którego wchodzi między innemi Trocki, był on zastąpiony przez Mikołajewa, który nie należy do Politbiura. W związku z tym krążą pogłoski o całkowitem usunięciu Trockiego i ponownem rozpoczęciu energicznej agitacji przeciwko opozycji.

—ooo—

„Legenda o św. Franciszku"

w teatrze krakowskim

KRAKÓW, 5 października. — (PAT). W celu uczczenia 700-lecia śmierci św. Franciszka z Assyżu, teatr miejski wystawił wczoraj nową sztukę Bohdana Katerwy „Legenda o św. Franciszku", reżyserji p. Jednowskiego z ilustracją muzyczną ojca Bernardino Rizzi, franziszkanina. Partje chóralne wykonał chór cecyljański.

Wytyczne polityki polskiej

na forum międzynarodowem

Wywiad z ministrem Zaleskim

WIEDEŃ, 6 października. — (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego genewskiego korespondenta z p. ministrem Zaleskim przed jego wyjazdem z Genewy. P. minister oświadczył, że Polska, po wejściu do rady ligi narodów będzie nadal dążyła do utrzymania wytycznej swej polityki wobec narodów sąsiednich, a więc do uprawiania polityki pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków na gruncie ligi narodów.

Pragniemy — mówił p. minister — uczestniczyć we wszelkiej inicjatywie, która zmierza do utrwalenia pokoju i podniesienia autorytetu ligi narodów. Co się tyczy Gdańska, to stanowisko nasze określają wspólne interesy. Jako jedyne wyjście na morze jest dla nas Gdańsk niezbędny i właśnie w swoim charakterze wolnego miasta bardzo cenny. Wszystko, co zmierza do rozwoju gospodarczego Gdańska i utrwalenia jego stosunków gospodarczych z Polską, będzie bezwzględnie poparte przez rząd polski. Przypuszczam, że podobne stanowisko zajmie również i Gdańsk. Mieszczaństwo gdańskie powinno uznać wielkie korzyści gospodarcze, które wynikają ze współpracy Gdańska z Polską. Dobra wola Gdańska może być kamieniem próbnym i podstawą normalnych stosunków między portem gdańskim a Polską.

Wkońcu minister zaprzeczył pogłoskom, jakoby Polska zamierzała wstąpić do małej ententy, podkreślił przytem, że ze wszystkiemi państwami małej ententy łączy Polskę traktat przyjaźni.

—ooo—

Za pieniądze zdradzał policję i komunistów

Szpieg na dwa fronty skazany na rok więzienia

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W ciągu dwu dni rozpatrywaną była w warszawskim sądzie okręgowym głośna afera szpiega na dwa fronty, eksaspiranta policji politycznej Pawłowskiego.

Przewód sądowy ujawnił bardzo wiele obciążających faktów, a więc, że inwigilacja Pawłowskiego wykazała jego bezustanny i wieloletni kontakt z Hotelem Rzymskim (poselstwem sowieckiem) oraz że Pawłowski sprzedał komunistom listę nazwisk konfidentów policji politycznej.

W dniu wczorajszym przemawiał obrońca oskarżonego adwokat Rettinger, który dowodził, że materajł sprawy nie udowodnił oskarżonemu należności do partji komunistycznej ani też ujawnienia nazwisk konfidentów policji.

Pprokurator Goldstein wnosi o surowe ukaranie podsądnego z obu punktów oskarżenia, to jest z art. 52 i 102 k. k.

Sąd okręgowy po dłuższej naradzie skazał Bolesława Pawłowskiego na jeden rok więzienia z art. 52, to jest za ujawnienie tajemnic służbowych. Podsądnego wypuszczono na wolność za kaucja zł. 5.000.

ZAMIAST FELJETONU

Zbawcza myśl

Stary adwokat opowiadał:

— Prawnik znajdzie się nieraz wobec sytuacji, z których na pozór niema wyjścia i które grożą tragicznem zakończeniem. A jednak czasem, gdy wszystko już zdaje się być stracone, nasunie się zbawcza myśl... Ot, w ubiegłym miesiącu wpadł do mojej kancelarji młodzieniec bardzo sympatyczny i elegancki, ale niesłychanie wzburzony, napół przytomny:

— Panie mecenasie, jestem kasjerem w banku X. Mam przyjaciółkę... i zdefraudowałem z kasy 10,000 złotych. Jutro rewizja, zbrodnia moja się ujawni, będę zgubiony! Co tu robić?

— Zwróć się pan do swej rodziny, niech postara się o 10,000 złotych i złoży je w banku, zanim rewizja wykryje defraudację.

— Moja rodzina nie posiada żadnego majątku, nie zdoła pokryć ani dziesiątej części brakującej sumy!

— No, to niema już rady. Pójdzie pan do kryminału.

— Nie, mecenasie, nie pójdę! Zastrzelę się, jeśli nie znajdzie pan ratunku. Nie przyżyję tej hańby...

Młodzieniec wybuchnął płaczem i zakrył twarz rękami.

Zrobiło mi go się żal.

— Posłuchajno pan — odezwałem się; gdy młodzieniec się wypłakał — czy mógłbyś pan zdefraudować jeszcze 10.000 złotych.

— Mógłbym. (Młodzieniec ten był utalentowanym!).

— No, to przynieś mi pan dziś te pieniądze i zgłoś się do mnie jutro.

Za godzinę miałem w ręku 10 tys. złotych. Włożyłem je do koperty i poszedłem do banku X., aby rozmówić się z dyrektorem.

— Panie dyrektorze, kasjer wasz, młody Iksiński, sprzeniewierzył 20,000 złotych. Przyznał się wobec mnie do tej zbrodni, a ja, aby go ratować, zwróciłem się do jego rodziny o pomoc. Rodzina z najwyższym wysiłkiem zmobilizowała 10,000 zł. Mam je w tej kopercie i złożę je w banku, jeśli dyrekcja zaniecha karno - sądowych kroków przeciw kasjerowi. W przeciwnym razie zwrócę pieniądze rodzinie — i niech sprawiedliwości stanie się zadość!

Dyrektor był kupcem. Uznał, że dla banku lepszym będzie interesem odzyskać 10,000 zł., niż stracić 20,000 zł., a zasądzić kasjera do kozy. Wziął pieniądze, a młodzienisc opuścił bank bez skandalu. Zbawcza myśl, która mi nasunęła się niespodzianie, uratowała go. Interesująca historja, prawda?

— Nadzwyczaj interesująca — potwierdzili słuchacze.

— Dodam jeszcze tylko — kończył adwokat — że nie jest prawdziwa. Cierpię od kilku tygodni na bezsenność —— i obmyślam w ciszy nocnej, przewracając się na łóżku, różne skomplikowane sprawy, które staram się rozwiązać... Przytoczyłem jedną z nich.

—o—

Znamienne orzeczenie

Najw. trybunału administr.

Najwyższy trybunał administracyjny wydał orzeczenie stwierdzające, iż w myśl obowiązujących przepisów o służbie dla urzędników państwowych, nadawanie urzędnikowi innego stanowiska, niż dotychczas zajmował — dokonane być może tylko drogą nominacji.

Wraz z nominacją dany urzędnik powinien etatu tego nie tracić, lecz musi być osobnym aktem zwoniony ze służby. Orzeczenie powyższe wydane zostało w związku z redukcją płac, przeprowadzoną przez warszawską dyrekcję kolejową. Na zasadzie powyższego orzeczenia dyrekcja warszawska będzie musiała szeregowi urzędników, którym zmniejszyla płace, wyrównać różnice stąd wynikłe.

Sensacyjne wykrycie i aresztowanie

szajki szpiegowskiej w Wilnie

(Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego")

Nigdzie być może czynniki bezpieczeństwa chroniące państwo przed najgorszym wrogiem, jakim jest niewątpliwie krecia robota elementów wywrotowych, nie mają tak szerokiego pola do popisu, jak na kresach, a wśród nich zwłaszcza w Wilnie, wtłoczonem przez traktat ryski w dwie wraże granice. Bandy dywersyjne, organizacje szpiegowskie, agitacyjne jaczejki komunistyczne — wszystko to organizowane jest i kierowane z zewnątrz, wprawną ręką sztabów generalnych Moskwy lub Kowna. Dzięki energicznej interwencji policji politycznej w Wilnie, nadkomisarza Grafa, likwidowane są jedna afera za drugą ale powstają wciąż nowe, jak grzyby po deszczu i stugłowej hydrze antypaństwowej działalności — wciąż nowe odrastają głowy. Ta ostatnia afera, również w zarodku przez zdolnego urzędnika zlikwidowana, jest jedna z większych.

Zaczęło się przed kilku tygodniami, gdy do uszu władz doszła wiadomość, że z wileńskiej dyrekcji kolejowej, giną systematycznie dokumenty pierwszorzędnej wartości, tyczące zwłaszcza planów mobilizacyjnych kolejnictwa na wypadek wojny. Zarządzono wywiad: Kto mógł być tym człowiekiem? Czy niema który z urzędników kolejowych jakichś podejrzanych stosunków, czy nie utrzymuje kontaktu z ludźmi, przeciwko którym poważne poszlaki wskazują na ich zbrodniczą działalność, czy nie rozporządza ilością gotówki, przekraczającej skromne pobory urzędnicze? Pod tym względem największe podejrzenie wzbudził urzędnik kolejowy wydziału mobilizacyjnego Zygmunt Sycewski, nader punktualny, nader skromny, żyjący nader biednie. Faktem jednak było, że Syczewski, od czasu do czasu bywał w restauracjach, w cukierniach, w kinach, co było rażącem przeciwieństwem do zbytnio przesadzonego, w swej skromności trybu życia.

Po 10-ciu dniach udało się stwierdzić, że Syczewski chętnie przestaje z pewnym mężczyzną bez stałego zajęcia, a nawet miejsca zamieszkania. Jegomościem był niejaki Ginko, jak się później okazało szef organizacji i rezydent sowiecki, szpieg „osobpostu" w Krajsku, działającego z ramienia mińskiego G. P. U. Tenże Ginko zachodził często do pewnej kawiarenki na Antokolu, utrzymywanej przez Sulejmana Aleksandrowicza. Narazie śledztwo prowadzone w tej sprawie natrafiło na wielkie przeszkody: dalszy nici urywały się i tajemnica zdawałoby się pozostanie niewyświetloną...

Aż oto pewnego dnia nadchodzi bardzo ważna wiadomość: członkiem „osobpostu" w Krajsku, po stronie sowieckiej, tuż koło granicy polskiej, jest brat cioteczny Ginki. Teraz poczęto pracować ze zdwojoną intensywnością. Prawie równocześnie nadchodzi wiadomość o wykryciu ważnej organizacji szpiegowskiej w miasteczku powiatowem Wilejka. Aresztowano 11 osób, przeprowadzono rewizje, które dały sensacyjne rezultaty: szpiedzy otrzymywali zadania i polecenia podpisane przez Ginkę. Oczywiście aresztowanie Ginki byłoby kwestją kilku godzin, ale nie dokonano tego ze względu na nieustalony jeszcze kontakt pomiędzy aferą wileńską i wilejską. Natomiast zdwojono obserwacje i pozwolono szpiegom uprawiać swój proceder, rzekomo, bez przeszkód. Dalsze badania wykazały, że główny materjał dostarczał jednakowoż Syczewski, a przyjeżdżał poń albo sam Ginko, lub też Franciszek Smuczyński i Michał Ruczka, również jak Ginko mieszkańcy Prozorok.

Te wszystkie nici niezbicie dowiodły, że rezydencją centrali szpiegowskiej po naszej stronie, skąd rozchodziły się materjały szpiegowskie do obcego sztabu generalnego, była mała mieścina Prozoroki pow. Dziśnieńskiego, niedalego od granicy położona.

Pewnego dnia przybył na stację Wilno, Ginko. Mimo ciemności śledziły za nim bystre oczy wywiadowców. Opodal dworca spotkał się z Syczewskim, który wręczywszy mu jakiś tajemniczy pakiet, ulotnił sie natychmiast. Syczewskiego i Ginkę aresztowano; jedne go w Wilnie, drugiego w Głębokiem. Dwie rewizje dokonane w dwóch odległych miejscach, dały

Juljan Ginko, kierownik organizacji szpiegowskiej (z lewej). Aleksander Sulejman, główny pomocnik Syczewskiego.

materjał obciążający niezmiernej wagi. U Syczewskiego znaleziono polecenia nadawane przez osobpost" w Krajsku, aparat fotograficzny do zdjęć płaszczyźnianych, atrament sympatyczny, tkaninę jedwabną, nasiąkniętą pewną substancją chemiczną, na której to tkaninie pisało się zwykłym kawałkiem drzewa, a po wyprasowaniu dopiero uwidoczniało się pismo i t. d. Jednocześnie w mieszkaniu Ginki znaleziono materjał szpiegowski pierwszorzędnej wagi dostarczony mu przez Syczewskiego. Dalsza likwidacja była już tylko kwestją czasu. Aresztowany i wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do winy Ginko i wydał najbliższych swych współpracowników, a mianowicie, prócz już nam znanych, jeszcze kuzyna swego, Anatola Pawłowskiego starszego szeregowca 86 pp. i brata rodzonego, szeregowca tegoż pułku, którzy pracując w kancelarji pułkowej, dostarczali mu t. zw. O. D. B. (ordre de bataille). Przyszła kolej i na żołnierzy: ci zeznali, iż pracując na polecenie Ginki, nawiązali ścisły kontakt z kapralami: Jackiem Biednicą i Gustawem Abendowiczem z P. K. U. Święciany. Idąc tak dalej po nitce do kłębka, okazało się, że wymienieni kaprale dostarczali już nietylko materjał wojskowy, ale również wciągali w akcję szpiegowską innych żołnierzy pozostając w kontakcie bliskim z urzędnikiem kolejowym Samuelem Mroziewiczem, który miał za zadanie wciąganie do akcji kolejarzy.

Kto został już wciągnięty i jak daleko rozrzucił swe macki polip szpiegowski po naszym kraju? — było pierwszą sprawą, którą wyświetlić należało natychmiast...

Wszyscy, prócz może jednego Syczewskiego, nie byli komunistami. Poprostu płatni agenci, pracujący dla zarobku. Główną sprężyną całej organizacji był niewątpliwie Ginko, jednak w stosunku do Syczewskiego pozostawał tylko kurjerem i łącznikiem z Krajskiem. Syczewski pracował niezależnie od niego, organizując sieć szpiegowską na kolei i jaczejki szpiegowskie, jakie w przyszłości olbrzymią siecią miały pokryć cały teren wileńskiej dyrekcji. Sieć ta, na wypadek wojny miała unieruchomić zupełnie polski tabor kolejowy. Pod tym względem, główny kierownik szpiegowstwa sowieckiego w Krajsku, Borys Bielinskij nadsyłał Syczewskiemu dokładne instrukcje i pieniądze. Syczewski pobierał od 200 do 300 dolarów miesiecznie, zaś swemu pomocnikowi Aleksandrowiczowi, wypłacał sumę o wiele mniejszą.

Zorganizowane już jaczejki szpiegowskie mieściły się: w Wilnie, Baranowiczach, Stołpcach, Lidzie, Mołodecznie, Święcianach, Wilejce. Wszystkie zebrane materjały koncentrowały się w Prozorokach, przyczem część materjału szło za pośrednictwem Wilna, druga zaś część, bezpośrednio do Prozorok. Jako kurjerzy do przekraczania granicy używani byli zwykli przemytnicy, którym podczas likwidacji udało się w większości wypadków zbiec za granicę sowiecką. Aresztowano ogółem: 11 osób w samej Wilejce i 12 osób po całym kraju, nie jak podawano pierwotnie 30—40.

Małżeństwo ks. Walji

Z Biarritz donoszą do „Chicago Tribune", jakoby angielski następca tronu zamierza poślubić infantkę Beatryczę, 17-letnią córkę królestwa hiszpańskich.

Książę był w ciągu roku bieżącego już kilkakrotnie gościem hiszpańskiej pary królewskiej w San Sebastian, a wkrótce ma udać się do Madrytu.

Na kurację zagranicę

chorzy będą mogli wyjeżdżać bez trudności

Ułatwienia w otrzymywaniu paszportów zagranicznych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do podległych władz administracyjnych, zawierający wskazówki, jak należy traktować sprawę świadectw lekarskich, wymaganych od osób, ubiegających się o ulgowy paszport dla kuracji zagranicą. O treści okólnika, który ma być poufny, władze zachowują milczenie.

Jak jednak z tendencji, którą ministerstwo spraw wewnętrznych swej polityce w sprawach paszportów tego rodzaju nadać usiłuje, wnioskować można, że okólnik ma na celu zapobieganie niepotrzebnym utrudnieniom, które niższe instancje przy wydawaniu wspomnianych świadectw w wielu wypadkach stosowały, i przyśpieszanie załatwienia tych świadectw.

Prokurator, któremu wachmistrz żandarmerji chciał dać w skórę

Co się zdarzyło niedawno temu w pewnej węgierskiej miejscowości?

Wypadek poniżej opisany jest jakby wyjęty z kinowej farsy, albo libretta operetki. Ma on jednak tę jeszcze jedną zaletę, że jest prawdziwy. Oto prokurator miasta Becskeret na Węgrzech, wyszedł sobie zeszłej niedzieli daleko poza miasto, ażeby się w cichości oddać sportowi wędkarskiemu. Siadł on sobie nad rzeką zarzucił swoją wędkę i czekał aż nadejdzie upragniony karp. Nagle czuje, że ktoś mu położył rękę na ramieniu. Odwraca się i oto w całej swojej wspaniałości stoi nad nim wachmistrz żandarmerji.

— Co pan za jeden? — pyta wachmistrz.

— Jestem prokuratorem w Becskeret Bakonyi.

— To się jeszcze pokaże. Czy ma pan dokumenty?

— Nie mam przy sobie, bom wyszedł na łowienie ryb i nie spodziewałem się, że będę się musiał legitymować.

— A no to chodź pan ze mną.

— Ale ja jestem prokuratorem, co pan sobie myśli?!

— To się dopiero pokaże.

I pan prokurator musiał volens nolens iść grzecznie z wachmistrzem żandarmerji, który w dowód swej nieufności ku niemu, założył mu kajdanki na ręce.

Próżno pan prokurator protestował i twierdził, że jest prokuratorem.

Gdy przyszli na posterunek żandarmerji w tamtejszej miejscowości Hadyi, przystąpiono do pisania protokułu.

— Więc kim pan ostatecznie jesteś? — pyta się wachmistrz.

— Już mówiłem.

— A dlaczego się pan nie chce przyznać, że pan jest bandytą Haberbuschem? Przyznaj się pan i będzie wszystko w porządku.

— Nie mogę przyznać, bo jestem prokuratorem, a nie bandytą.

— To się pokaże czem pan jesteś. Chłopcy rozciągnąć mi tego drapichrusta na ławie.

I dwóch tęgich żandarmów już chwyciło naszego biedaczynę prokuratora, ażeby mu wsypać minimalny wymiar sprawiedliwości węgierskiej, mianowicie 25 kijów.

nąhźćs mm w m ww m mm

Wówczas prokurator rzekł:

— Jestem bandytą Haberbuschem, tylko mnie nie bijcie. Wyznam wszystko, tylko mi zadawajcie pytania.

— A widzi pan, tak trzeba było odrazu śpiewać. I poco to było łgać. Przecież odrazu wiedziałem z kim mam do czynienia.

I biedny prokurator zeznał wszystko. Stwierdził, że dokonał szereg zuchwałych włamań, bezczelnych napadów i rabunków, że pozbawił życia już szereg policjantów i żandarmów i wogóle zrobił generalny rachunek sumienia za ubiegłe 30 lat.

Po tem wszystkiem został wrzucony do bardzo niesympatycznego więzienia, gdzie przesiedział całą noc, rozmyślając nad tem, jak to sport rybacki może nieraz sprowadzić do niemiłych zawikłań.

A tymczasem nasz służbista wachmistrz żandarmerji, nazajutrz rano zatelefonował do sądu w Becskeret, że złapał bandytę Haberbuscha, który w bezczelny sposób podawał się za tamtejszego prokuratora Bakonyi'ego.

I oto omal nie padł rażony apopleksją: jako odpowiedź usłyszał, że to jest z całą pewnością sam w własnej osobie autentyczny prokurator.

Żandarm pobiegł do celi więziennej i upadł prokuratorowi do nóg, ofiarując mu zupełną wolność i odwołując wszystkie pogróżki, które pod adresem pleców prokuratora poprzedniego dnia wypowiedział.

Naturalnie nie wiele to pomogło. Nazajutrz już żandarm za swą nadmierną gorliwość otrzymał zwolnienie ze służby. A miasto Becskeret i okolica miało nową plotkę, przynajmniej na przeciąg kilku tygodni.

—o—

Skandaliczna afera

w policji śledczej w Radomiu

Z Radomia donoszą nam:

Władze zarządziły zawieszenie w czynnościach kierownika ekspozytury śledczej w Radomiu, aspiranta Kardasiewicza, oraz 3-ch wywiadowców policji śledczej. Zawieszenie to nastąpiło w związku z podejrzeniem, iż panowie ci poczęli wzorować się na swych warszawskich kolegach, którzy, jak wiadomo, jaknajlepsze utrzymywali stosuneczki ze złodziejami i rzezimieszkami, dzieląc się z nimi skradzionym łupem.

W Radomiu zdarzyły się kilkakrotnie fakty zwracania skradzionych rzeczy, bez wskazania winowajców. To zwróciło uwagę władz które następnie zawiesiły podejrzanych o współudział z przestępcami funkcjonarjuszów i wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

5 procent podwyżki

zaofiarowali przemysłowcy robotnikom na konferencji warszawskiej

Dziś związki zawodowe zadecydują, czy przyjąć propozycję pracodawców, czy też przystąpić do strejku

Dzień wczorajszy miał decydujące znaczenie dla zatargu w przemyśle włókienniczym.

Wczoraj zrana wyjechali do Warszawy na konferencję przedstawiciele robotników i przemysłowców.

Delegacja związków przemysłowców składała się z pp. dr. M. Barcińskiego, dyr. Pawłowskiego, inż. Rumpla, K. Scheiblera, M. Poznańskiego, M. Kernbauma i Keperta. Z ramienia związków robotniczych wyjechali pp. poseł Szczerkowski, Harasz, Walczak, Kazimierczak, Piechotkówna, Hejwowski, Kułakowski i Jenkielewicz. Delegaci robotników odbyli w pociągu naradę, na której ustaloną dalszą akcję i stanowisko na konferencji warszawskiej.

Po przyjeździe do Warszawy delegaci udali się do gmachu prezydjum rady ministrów.

Ogółem zostały odbyte 3 konferencje.

Na konferencji z przemysłowcami minister Bartel oraz minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz zapoznali się ze stanowiskiem przemysłu, oraz wskazali na konieczność pokojowego załatwienia zatargu w drodze ustępstw. W rezultacie pracodawcy oświadczyli, iż mogą dać 5 pr. podwyżki.

Poprzednio odbyła się konferencja ministra Bartla z delegatami robotników. Robotnicy oświadczyli, że godzą się na arbitraż p. ministra Bartla, uważając tego rodzaju załatwienie zatargu w sytuacji obecnej za najbardziej dogodne.

Po konferencji z przemysłowcami minister Bartel odbył powtórną konferencję z delegatami robotników, którym zakomunikował o decyzji przemysłowców przyznania 5 proc. podwyżki. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że sami nie mogą wyrazić swej zgody na tę propozycję i muszą przedstawić całą sprawę swym mandatarjuszom, którzy ostatecznie ją rozstrzygną.

Na tem konferencje warszawskie zostały zakończone. Przedstawiciele stron udali się natychmiast w drogę powrotną.

Jednocześnie w Łodzi odbywały się we wszystkich 3-ch związkach zawodowych robotniczych zebrania delegatów fabrycznych.

Na zebraniach tych powzięto rezolucje natychmiastowego proklamowania strejku w razie nieuzyskania podwyżki 15 procent.

Ponadto niektóre związki, jak np. „Praca" domagały się proklamowania strejku nie tylko na terenie przemysłu włókienniczego, lecz strejku powszechnego, na terenie wszystkich gałęzi przemysłu.

Jak widać z powyższego przeglądu dnia wczorajszego, sytuacja, aczkolwiek ukazały się pewne perspektywy na polubowne załatwienie sporu, nie została wyjaśniona.

Przemysłowcy zeszli ze swego dotychczasowego nieustępliwego stanowiska i zgodzili się na 5 pr. podwyżki.

Obecnie zachodzi pytanie, czy związki robotnicze zadowolą się tą podwyżką, czy też będą walczyć nadal o przyznanie całkowitej podwyżki 15 proc., zgodnie ze swymi pierwotnymi postulatami.

Ostatecznej decyzji związków robotniczych przewidzieć nie można. Narady delegatów fabrycznych w tej sprawie odbędą się w dniu dzisiejszym.

Wczorajsze uchwały, domagające się uwzględnienia żądań robotniczych w całej rozciągłości, przemawiały raczej przeciwko przypuszczeniu, by robotnicy zgodzili się na tak daleko idącą redukcję swych postulatów. Jednak chęć nierozpoczynania walki strejkowej w obecnym momencie niezbyt ku temu odpowiednim, może przeważyć, tak iż strejk włókienniczy zostałby zażegnany.

Należy w każdym razie stwierdzić, że krok przemysłowców — wyrażenie zgody na pewną coprawda minimalną podwyżkę — rozjaśnia nieco zachmurzony horyzont i dopuszczając możliwość dalszych pertraktacji, ułatwia dojście do porozumienia.

W chwili obecnej klucz sytuacji leży w rękach związków robotniczych.

Najbliższe godziny wykażą jakiemi drogami potoczą się dalsze losy obecnej walki o płace.

Strejk w fabryce Biedermana

Robotnicy interwenjują u wojewody

W związku z zamknięciem fabryki Biedermanna wskutek protestu robotnic przeciwko reorganizacji pracy — w dniu wczorajszym odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli robotników fabryki z p. wicewojewodą dr. Ossolińskim.

Przedstawiciele robotników wskazywali na rozgoryczenie strejkujących, których wszelkie dotychczasowe kroki w tej sprawie, podejmowane w inspektoracie pracy nie wydały pozytywnych wyników.

P. wicewojewoda w rezultacie konferencji oświadczył delegatom, iż, celem dokładniejszego poinformowania się o istotnym stanie rzeczy, porozumie się z p. inspektorem pracy inż. Wojtkiewiczem, a następnie zwróci się ewentualnie do zainteresowanych ministerstw, t. j. przemysłu i handlu, oraz pracy i opieki społecznej z wnioskiem o wyłonienie komisji, któraby zbadać urządzenia fabryki i warunki pracy. (p)

—o—

Warszawa europeizuje się

Betoniarka przy pracy.

Jezdnia ul. Brackiej pokrywa się gładkim asfalto - betonem.

Po wyłożeniu jezdni ul. Brackiej asfaltem i jezdni placu Napoleona, w przyszłości asfalt otrzymają jeszcze ulice: plac Trzech Krzyży, Aleje Ujazdowskie i może Nowy Świat.

Na ilustracji naszej widzimy nowego typu betoniarkę, sprowadzoną z zagranicy.

Nowoczesny stadjon sportowy

uzyskają sportsmeni warszawscy

Nieskomplikowanym sposobem niwelują teren fortu.

Na południowym krańcu Warszawy powstanie wielkie, nowocześnie urządzone boisko sportowe.

Olbrzymie boisko dla gry w piłkę nożną, bieżnie, trybuny, cukiernia, szatnie dla sportsmenów, wszystko to zostanie urządzone i wybudowane na terenie b. fortu szczęśliwickiego.

Fort ten władze wojskowe podarowały magistratowi warszawskiemu, którego główny ogrodnik opracował plan otoczenia Warszawy na wzór plantów krakowskich, wielkim pasem zieleni, ciągnącym się wzdłuż terenów, a przerywanym boiskami i stadjonami sportowymi.

Plan ten obejmuje również teren fortu szczęśliwickiego. Obecnie powyżej 100 bezrobotnych po rozbiciu murów pofortecznych, niweluje grunt na terenie tego fortu.

Ziemię wywozi się prymitywnym sposobem — taczkami. Cała praca również bardzo prymitywnym sposobem prowadzona, posuwa się zwolna.

„Dziennik zarządu m. Łodzi"

wyszedł z druku

Wyszedł z druku nr. 40 (367) „Dziennika zarządu m. Łodzi". Numer ten zawiera: Prace statystyczne m. Łodzi, poświęcone sprawie raka — E. Rosseta; Stosunek samorządów do kas chorych — (d. c.) — A. Rżewskiego; dział sprawozdawczy; protokół posiedzenia rady miejskiej z dnia 16-go września r. bież. (c. d.); biuletyn statystyczny; ze statystyki przywozu i wywozu m. Łodzi; kronikę miejską oraz rubrykę „z życia miast polskich".

„Redaktor" Danielewicz

posiedzi w kryminale

W dniu wczorajszym warszawski sąd apelacyjny zatwierdził wyrok okręgowego sądu łódzkiego, skazujący Mieczysława Danielewicza, „redaktora" „Łódzkiego Kurjera Czerwonego" na rok więzienia.

Jak czytelnicy nasi przypominają sobie Danielewicz ma na sumieniu kilkanaście oszustw i oskarżony jest o sprzeniewierzenie pieniędzy pracowników, oddanych mu jako kaucje.

Odczyty

Dnia 8 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Piotrkowska Nr. 102, odbędzie się wieczór dyskusyjny z następującym porządkiem dziennym:

1) Komunikaty zarządu

2) sprawozdanie komisji funduszu bezrobotnych

3) odczyt p. dyr. K. Tomaszewskiego: „O szkołach zawodowych"

4) koreferat p. inż. Zygmunta Raua.

Znicz w Grand-Café

Nielada sensację mieć będziemy w sobotę ,dnia 9 października w Grand. Cafe gdzie artyści teatru miejskiego, z ulubieńcem łódzkiej publiczności p. Zniczem na czele, bawić nas będą swym tryskającym humorem i dowcipem.

Wylosowany będzie piękny patefon.

Spodziewać się należy, że publiczność przybędzie tłumnie na tę miłą zabawę, która przeciągnie się do rana.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na towarzystwo niesienia pomocy głuchoniemym przy ulicy Zielonej Nr. 23 .

Podziękowanie

Dyrekcja 8-klasowego humanistycznego gimnazjum żeńskiego Marji Hochsteinowej w Łodzi, wyrażając wydziałowi robót kanalizacyjnych przy magistracie m. Łodzi za pozwolenie zwiedzenia terenu robót oraz pp. inż. Rymszy, Barczewskiemu, Roszkowskiemu i Żegocie za łaskawe oprowadzanie uczenic i udzielenie im wyjaśnień, składa na fundusz emerytalny pracowników komunalnych zł. 50.

Dyrekcja gimnazjum
M. Hochsteinowej

Niedole i smutki

DZIECKO POD TRAMWAJEM.

W dniu wczorajszym tramwaj linji Nr. 10, zdążający ulicą Rokicińską w stronę Widzewa, prowadzony przez motorniczego Władysława Kumeto, najechał na przebiegającego przez jezdnię 4-letniego Zygmunta Wyżkowskiego, Nawrot Nr. 57.

Zawezwane pogotowie odwiozło malca do szpitala w stanie beznadziejnym.

KULĄ W SKROŃ.

W dniu wczorajszym o godzinie 11-ej rano, 21-letni Wacław Dąbrowski, Kilińskiego Nr. 87, ekspedjent firmy „Grobis i Sp." (Zielona 8), wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość: Dąbrowski kochał się w pewnej młodej dziewczynie, której rodzice nie chcieli zgodzić się na ślub.

Denata przewiozło pogotowie w agonji do szpitala.

CÓRKA — ZŁODZIEJKA

Konstanty Łoś, Krakusa Nr. 16, zameldował w policji, że córka jego 18-letnia Stanisława zbiegła z domu, ograbiwszy go doszczętnie. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za miłą córeczką.

—oo—

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, fala 480 m.: Godzina 15.00 — Komunikat gospodarczy.

Godz. 17.00 — Odczyt p. t. „Gospodarcze znaczenie likwidacji szachownicy gruntów", wygłosi p. Zdzisław Czałbowski.

Godz. 17.30 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyrekcją prof. Jana Dworakowskiego, p. Julja Mechówna (art. op. worsz. — śpiew) oraz p. Znicz (baryton).

1. Gounod: Fantazja na tematy z op. „Romeo i Julja" (ork.).

2. Gounod: Walc z op. „Romeo i Julja" (p. J. Mechówna).

3. Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace" (p. Znicz).

4. a) Sgambatti: Stary menuet, b) Salabert: 1) Przechadzka poranna, 2) Śmiech (orkiestra).

5. a) Brahms: Andante z sonaty op. 5, b) H. Wolf: Serenada włoska (orkiestra).

6. a) Giordano: Arja z op. „Andrzej Chenier", b) Moniuszko: „O matko moja" (p. Znicz).

Godz. 19.00—Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty", wygł. Jerzy Szwejcer (Jotes).

Godz. 19.30 — Komunikat rolniczy.

Godz. 19.45 — Rozmaitości.

Godz. 19.55 — Nauka gry w szachy. Lekcja wstępna. Dr. Stanisław Kohn.

Godz. 20.30—Popularny koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Fr. Schuberta (wykona orkiestra prof. Ozimińskiego), p. Adela Comte-Wilgocka—śpiew).

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

PARYŻ, fala 1750 m.: Godz. 12.30. 20.30 — Koncerty.

NA PODNIEBNYCH SZLAKACH

45,000 kilometrów samolotem

Imponujący lot Alana Cobhama -- Arab położył trupem jego towarzysza

Lotnictwo Anglji poszczycić się może znowu wspaniałą impreza, która wchodzi do nielicznego jeszcze szeregu światowych lotów, torujących drogę powietrzną na daleki Wschód. Impreza ta — to lot Alana Cobhama do Australji i z powrotem, zakończony przed kilku dniami szczęśliwem wylądowaniem śmiałego pilota na tarasie przed gmachem londyńskiego parlamentu.

Alan Cobham zapełnił już niejedną kartę aeronautyki angielskiej. Brał udział niemal we wszystkich zawodach lotniczych o puhar królewski i wychodził z nich z reguły zwycięsko. Wielkich lotów odbył cztery: w r. 1924 do Egiptu i Palestyny na przestrzeni 12.000 mil, w r. 1925 do Indji i Burmy, 29 maia 1925 r. z Londynu do Zurycha i z powrotem w przeciągu jedngo dnia, w r. 1925 - 26 do Przylądka Dobrej Nadziei i z powrotem (16,000 mil). Ostatni lot, piąty z kolei odbył się na przestrzeni Londyn (Rochester) — Australja i z powrotem i przewyższył wszystkie poprzednie dlugością trasy, która wyniosła 28 tys. mil, t. j. 45.000 klm.

Alan Cobham rozpoczął swój imponujący lot 30 czerwca na hydroplanie - dwupłatowcu D. H. 50 z fabryki „De Havilland Aircraft Company" o silniku „Jaguar" 385 koni parowych. Zdaniem wybitnych znawców lotnictwa, którzy przypominali niezwykłe trudności, z jakiemi musieli walczyć odbywający mniej więcej ten sam lot bracia Smith w r. 1920, impreza Cobhama skazana była na niepowodzenie. Pesymistyczne horoskopy uzasadniał nadto fakt, że Cobham nie znał się na hydroplanach, a wyruszał w drogę w chwili bardzo niedogodnej: zachodziła obawa, że na wybrzeżach Azji padnie ofiarą monsunu, który w tym okresie czasu staje się najgwałtowniejszy.

Mimo tych złowróżbnych przewidywań nieustraszony lotnik wraz z nieodstępnym swym towarzyszem inż. A. B. Elliotem ruszył szlakiem braci Smithów, zamierzając pobić ich rekord, t. j. odbyć podróż tam i z powrotem i uczynić to w czasie jaknajkrótszym (wyprawa braci Smith trwała 4 miesiące). W czasie trzech miesięcy w przeciągu 321 godzin lotnicy przemierzyli południową Europę, Syrję, Irak, Persję, Indję, Burmę, południowe Indje holenderskie i Australję i z powrotem zatrzymując się w Lyonie, Marsylji, Neapolu, Atenach, Kairze, Aleksandrecie , Ramadie, Bagdadzie, Bushire, Bandar Abbas, Karachi, Kalkucie, Rangoon, Penang, Singapurze, Muntoku, Surabaya, Bima, Kupang, Porcie Darwina, Sydneyu i Melbourne.

Pomiędzy Bagdadem a Basrą zdarzył się tragiczny wypadek który omal nie uniemożliwił lotu i który jest jedynym smutnym epizodem bohaterskiej imprezy Cobhama.

Kiedy hydroplan przelatywał nad jakąś osadą arabską, zaczęły w jego stronę padać strzały karabinowe. Jakiś arab, działający pod wpływem ignorancji lub kierowany złośliwością i instynktem morderczym, otworzył ogień z karabinu. Skutki tego były straszne: aparat podziurawiony kulami począł chwiać się, a towarzysz Cobhama, inż. Elliot, otrzymał śmiertelną ranę. Cobham wylądował natychmiast i przewiózł przyjaciela do szpitala w Basra. W dwa dni potem inż. Elliot zmarł.

Zamiast Elliota towarzyszył Cobhamowi w dalszej drodze sierżant Ward.

Szczególnie ciężka była przestrzeń pomiędzy Bagdadem a portem Darwina Wielkie deszcze i huragany, wzbijające ławice piasku stwarzały trudności wprost nie do przebycia. Aparat uległ poważnym uszkodzeniom, lecz pomimo to już 5 sierpnia wylądował w porcie Darwina. Dnia 11 sierpnia zakończyła się pierwsza część lotu w Sydney'u.

W drodze powrotnej Cobham miał dwóch towarzyszy: sierżanta Warda i mr. Capela. Od chwili wyruszenia samolotu z Penang, dłuższy czas nie było żadnych wiadomości o losach pilotów. Jak się okazało przyczyną tego było zamknięcie stacji radjotelegraficznej w Victoria Point.

Alan Cobham ląduje przed gmachem parlamentu angielskiego.

Moment lądowania Cobhama w Londynie obserwowały olbrzymie tłumy z reprezentantami władz na czele. Wysiadłszy z samolotu Cobham wręczył ministrowi lotnictwa zapieczętowany list, który przywiózł od zarządu kolonji angielskich w Australji, poczem wśród frenetycznych oklasków otrzymał gratulacje Korony przez usta sira Samuela Hoara .

Samolot w płomieniach

Z dymem poszło dzieło studentów lotników -- Pilot poparzony

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj o godz. 16 m. 10 z lotniska Mokotowskiego wystartowała awionetka, zaprojektowana i wykonana przez koło studentów lotników politechniki warszawskiej. Był to niewielki dwumieiscowy jednopłat, przypominający nieco czecho - słowacką „Avię" z silnikiem promienistym „Anzani" 45 KM. Skrzydła i stery aparatu były kryte płótnem, kadłub zaś z cienkich deseczek.

Rozpiętość szkrzydeł wynosiła 11 metrów, przy krótkim stosunkowo kadłubie. Samolot ten był owocem półrocznej pracy studentów - konstruktorów. Aparatem pilotował wybitny lotnik, por.-pil. Kalina.

W obecności studentów - lotników i oficerów płatowiec wzbił się w powietrze, poczynając krążyć nad lotniskiem. Był to jego pierwszy lot, pilot bowiem oblatywał go bezpośrednio po wykończeniu w warsztatach centrali badań lotniczych. Jednak już po kilku minutach lotu silnik począł „strzelać" i „przerywać". Widać było wyraźnie, iż funkcjonuje wadliwie.

Por. Kalina zorjentował się natychmiast i począł lądować. Była godzina 16 min. 17 (czyli 7 minut po wystartowaniu), gdy samolot splanował lekko na ziemię i potoczył się na kółkach, rolując ku hangarom.

Nagle dał się słyszeć głośny huk: silnik wybuchł, zapaliła się benzyna w zbiorniku i cały samolot stanął natychmiast w płomieniach.

Zajęło się momentalnie ubranie na lotniku, który, na szczęście, zdołał jeszcze wyskoczyć w biegu z rulującego wciąż (przy silniku w ruchu)samolotu. Był groźny moment, gdy buchający płomieniami aparat zbliżał się szybko ku hangarom.

W drodze jednak płatowiec, spalony niemal doszczętnie, zatrzymał się. Pozostały zeń tylko pogięte łączniki, blacha i przepalony silnik.

Pilota z poparzoną twarzą, rękami i kolanami, przewiozło pogotowie lotnicze do szpitala Ujazdowskiego. Jak się zdaje, pożar nastąpił wskutek umieszczenia rurki przewodu benzynowego w pobliżu wylotu rury wydechowej silnika.

—ooo—

Ktp. Orliński leci do Lidy

Wbrew zapowiedzi, odlot kpt. Orlińskiego do Lidy nie doszedł onegdaj rano do skutku. Kpt. Orliński startował wczoraj o godz. 9-ej i pół rano z lotniska Mokotowskiego, odlatując do swego pułku (11 lotniczego pułku myśliwskiego). Poleciał on na aparacie pościgowym „Spad". Sierż. Kubiak pozostaje w Warszawie, w 1 p. lotniczym.

Niemcy uruchomiają stałą komunikację lotnicza z Dalekim Wschodem

Samoloty „Lufthansy" odbywać będą przestrzeń Berlin--Pekin w 6 dniach

Berlin, 1 października.

Onegdaj powróciła do Berlina ekspedycja „Luft-Hansy", która przed przeszło miesiącem udała się drogą powietrzną do Pekinu. w celu zbadania warunków nawiązania komunikacji lotniczej z Dalekim Wschodem. Około dziesięciu tysięcy ciekawych zgromadziło się na lotnisku w Tempelhofie, oczekując powrotu pionierów niemieckiego lotnictwa, które — jak stwierdzono w któremś z przemówień powitalnych — przeżyło właśnie swój może najwiekszy dzień historyczny.

O godzinie wpół do dwunastej ukazały się na tle pogodnego nieba, rosnąc w oczach oba aparaty ekspedycji. Po kilku chwilach dwa monstrualne metalowe ptaki zsunęły się na ziemię. Nie obyło się oczywiście bez ceremonii powitania, na którą przybyli rozmaici dygnitarze. Mówił minister komunikacji Rzeszy prezydent „Lufthansy", przewodniczący ekspedycji, wreszcie przedstawiciel Sowietów Krestynskij i poseł Chin ekscelencja Suntchou Wej, który wyraził nadzieję, iż niebawem zniknie w Niemczech pojęcie „dalekiego" Wschodu.

Jako przedstawiciel Chin — oświadczył — gratuluję Niemcom, którzy pierwsi przerzucają most miedzy obu państwami.

Ekspedycja składała się z ośmiu osób. Podróż swą do Pekinu i z powrotem odbywała ona dwoma „Goliatami" systemu Junkiersa, lecąc etapami na Moskwę, Kazań Charbin i Mukden. W czasie podróży zatrzymywała się ona dla badań meteorologicznych i in., w szczególności studjując warunki przelotów przez Ural i Jezioro Bajkalskie.

W ostatecznym wyniku stwierdzono, że na odbytej przestrzeni 10.000 kilometrów brak jest poważniejszych przeszkód dla komunikacji powietrznej. Pokonywanie Uralu nie przedstawia dla dzisiejszej aeronautyki specjalnych trudności. Jedynie nad Jeziorem Bajkalskiem trzeba będzie wybudować dobrze uposażoną stację meteorologiczną.

Z wiosną przyszłego roku, donosi prasa berlińska, podjęte zostaną prace przygotowawcze we wszystkich etapach przyszłej linji lotniczej. W ciągu lata przeprowadzonych zostanie około 40 planowych lotów pasażerskich na przestrzeni Berlin — Pekin, przyczem zbadaną zostanie możliwość przedłużenia linji z Pekinu do Szangaju i odgałęzienia z Charbina do Władywostoku. W jesieni tegoż roku zainaugurowaną zostanie stała, a z wiosną 1928 r. regularna komunikacja lotnicza z Dalekim Wschodem.

Całą przestrzeń przebywać będą samoloty w 6, względnię 7-miu dniach. W komunikacji używane będą tylko wielkie aparaty 8—10-osobowe. Linja lotu będzie przedłużeniem istniejącego połączenia Berlin—Moskwa, przez Kazań — Omsk — Krasnojarsk — Czytę — Charbin do Pekinu.

Ekspress syberyjski, dotychczas najszybsze połączenie z Dalekim Wschodem przebywa przestrzeń Berlin — Władywostok w 17-tu dniach. Okręt jadący przez kanał Suezki w 6-ciu tygodniach osiąga wschodni brzeg Azji. Pasażerski samolot pokonywać ma przestrzeń tą w tygodniu. Lecz skrócenie lotu do trzech dni, przez zaprowadzenie w niektórych etapach przelotów nocnych, jest tylko kwestją czasu. Dotychczasowe wyniki lotów nocnych np. w komunikacji z Moskwą, co stwierdziłem osobiście, upoważniają w pełni do przekonania, że w przyszłości, dla zaoszczędzenia dnia pasażerowi, większość linji lotniczych czynnych będzie tylko w nocy. R.

Przed III tygodniem lotniczym

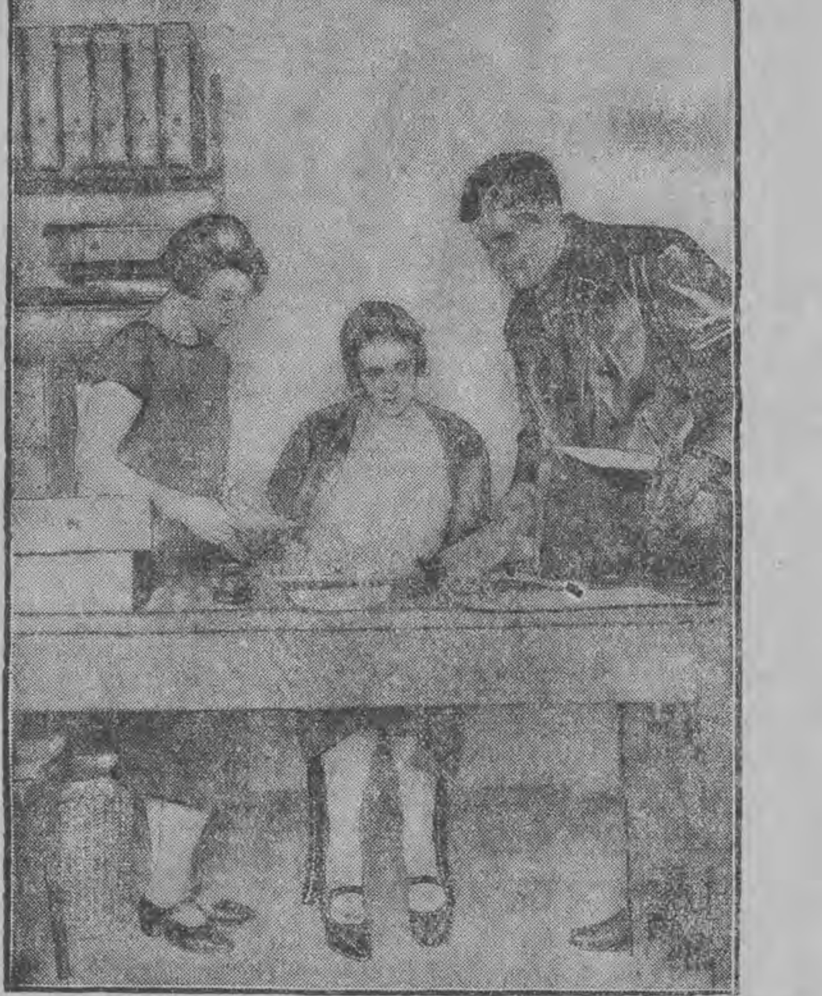

Prace nad organizacją „Tygodnia Lotniczego" w biurach L. O. P. P. są już w pełnym biegu.

Dnia 9 b. m. rozpoczyna się tydzień lotniczy, którego głównym celem jest zebranie funduszu na dokończenie budowy instytutu aerodynamicznego oraz na budowę lotnisk, szkolenie pilotów i zapoczątkowanie instytutu silnikowego.

W okresie „Tygodnia" zorganizowana będzie na szeroką skalę sprzedaż nalepek i znaczków, oraz sprzedaż specjalnych wydawnictw L. O. P. P.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 października 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 października 1926 r.

Obciążenie podatkowe
w gminach wiejskich

Porównanie wydatków naszych gmin wiejskich w poszczególnych dzielnicach wykazuje bardzo znaczne różnice. Ogólna suma wydatków rzeczywistych na 1 mieszkańca w gminach wiejskich pow. katowickiego wynosiła 19.2 zł., w pow. Tarnowskie góry 5.3 zł., w pow. woj. zachodn. od 2.0 (Puck) 4.2, (Bydgoszcz), w poszczególnych pow. woj. południowych waha się od 0,7 (Lisko) — 2,6 zł., (Biała - Oświęcim). Należy dodać, że wysokość wydatków określa się w znacznej mierze wysokością podatkowego obciążenia ludności, które w pow. katowickim wynosiło 16.5 zł. w poszczególnych powiatach woj. zach. od 1.7 (Puck) do 3.7 zł. (Bydgoszcz), w Małopolsce zaś od 0.4 (Jaworów) do 2.5 zł. (Biała i Oświęcim).

Przyszłość gospodarcza Polski
przez szkła berlińskiego organu

Znany niemiecki ekonomista dr. Fritz Seifter zamieszcza na łamach „Berliner Tageblatt'u" obszerny artykuł, z którego wyjątki poniżej podajemy:

„Zupełnie o własnych siłach, bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz, której przez długie lata jak jakiegoś deus ex machina daremnie oczekiwano, wystąpiła Polska po wprowadzeniu waluty złotej do walki ze skutkami kryzysu sanacyjnego. Rok właśnie mija, jak kuracja radykalna, której osłabiony gospodarczo organizm Polski po nagle przerwanej inflacji markowej i **po wprowadzeniu na łeb na szyję waluty złotowej,** nie mógł znieść, doprowadziła do upadku nową walutę złotą i popchnęła całą **gospodarkę w głęboką przepaść. „Sanacja sanacji"**, około której po fiasku wszystkich metod ratunkowych Grabskiego **eksperymentował daremnie następca jego Zdziechowski z tym skutkiem, że złoty spadł jeszcze bardziej,** cała zaś gospodarka państwowa zagrożona została **zupełnym** rozkładem, stała **się wkońcu wewnętrznym powodem przewrotu politycznego w maju r. b.,** który również na polu gospodarczem skończył z systemem połowiczności. Dziś, po czterech miesiącach rządów Piłsudskiego, ukazują się już **wyraźnie zewnętrzne zarysy potężnego gmachu odbudowywanej gospodarki.**

Autor porusza szczegółowo poszczególne momenty powstającej z ruiny gospodarki, wskazuje na **spadek liczby bezrobotnych z 400 tys. w lutym do 247.000 w sierpniu** i kończy wreszcie:

„Praca około finansowej i gospodarczej odbudowy kraju znajduje się w pełnym toku. Osiągnięte dotychczas rezultaty nie powinny jednak nikogo łudzić co do trudności i niebezpieczeństw, z któremi w przyszłości liczyć się będzie trzeba, jak nowe obciążenie gospodarstwa wskutek zwiększonego podatku, nieunikniona konieczność dalszego rozszerzenia budżetu do 2 miljardów złotych z powodu ostatnio uchwalonego powiększenia poborów oficerów i urzędników państwowych (powiększenie prowizorjum budżetowego na trzeci kwartał o 37 milj. zostało już uchwalone), następnie obudzona nanowo płynnością pieniądza chęć importowania towarów z zagranicy, w końcu zaś nieuniknione zakończenie angielskiego strejku, które wiele gałęzi przemysłu postawi przed nowe troski.

Rywalizacja trzech Zagłębi
w walce o zagraniczne rynki zbytu

Na tle niezmiernie sprzyjających konjunktur wywozowych, jakie się wytworzyły wskutek strejku węglowego w Anglji w drugiej połowie r. b., występuje z coraz większą jaskrawością współzawodnictwo trzech naszych zagłębi węglowych — Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego o rynki zbytu. W rywalizacji tej największy, jak dotąd, sukces odniosło zagłębie Dąbrowskie, które w ciągu ostatnich trzech miesięcy podniosło swą produkcję do 140 procent normy przedwojennej.

Przed wojną (rok 1913) polska część Górnego Śląska produkowała 32.182.190 tonn węgla rocznie, zagłębie Dąbrowskie natomiast— 5.819.209 tonn. W pierwszem półroczu r. b. Górny Śląsk wydobył 10.330.520 tonn, zagłębie Dąbrowskie — 2.816.806 tonn. Przed wojną zatem stosunek wydobycia w obydwóch zagłębiach kształtował się jak 79 do 21, w pierwszem zaś półroczu r. b. — jak 73 do 27. W dalszych miesiącach stosunek ten zmienia się jeszcze bardziej na korzyść Dąbrowy. I tak w lipcu Górny Śląsk wywozi na rynek wewnętrzny 581.000 tonn i zagranicę 1.530.000 tonn razem 2.111.000 t. Dąbrowa w tymże miesiącu dostarcza na rynek wewnętrzny 318.000 tonn i eksportuje 283.000 tonn, co wynosi łącznie 601.000 t. Stosunek procentowy wydobycia obydwóch zagłębi wynosi już 72 do 28.

W sierpniu Górny Śląsk wywozi na rynek wewnętrzny i zagranicę razem 2.130.000 tonn (67 proc.), a Dąbrowa Górnicza 660.000 tonn (33 proc.). Wreszcie w ostatnim miesiącu sprawozdawczym (we wrześniu) Górny Śląsk dostarcza na eksport i na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego — 2.260.000 tonn i zagłębie Dąbrowskie około 710.000 tonn. Stanowi to dla Górnego Śląska 105 proc. i dla zagłębia Dąbrowskiego 140 procent produkcji przedwojennej. W ciągu września wszystkie trzy zagłębia eksportowały zagranicę 2.170.000 tonn, z czego na zagłębie Górnośląskie przypada 1.580 tysięcy tonn.

Konjunktury wywozowe ubiegłych miesięcy były tak korzystne, że nawet zagłębie Krakowskie posiadające najgorszy w kraju węgiel, ogromnie wzmogło swą produkcję, znajdując chętnych nabywców, zarówno w kraju, jak i zagranicą, nie wyłączając Anglji. W lipcu zagłębie to wywiozło zagranicę 19.000 tonn, w sierpniu— 113.000 i we wrześniu powyżej 90.000 tonn.

Nowa stacja w Stołpcach
Usprawnienie komunikacji z Sowietami

W najbliższą sobotę odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie dla ruchu kolejowego nowej stacji kolejowej granicznej w Stołpcach. W uroczystości tej weźmie udział minister komunikacji p. Romocki, który do Stołpców wyjeżdża w piątek. Nowy dworzec w przeciwieństwie do dawnego jest zakrojony na wielką skalę i został przystosowany całkowicie do bardzo dużych już dzisiaj, a wzrastających z każdym dniem potrzeb ruchu kolejowego z Polski do sowietów. Szczególnie odczują różnicę w urządzeniach nowego dworca w stosunku do prymitywnych pomieszczeń starej stacji pasażerowie, udający się z Polski lub z zachodu Europy do sowietów, a narażeni poprzednio na szereg niewygód.

Ruch towarowy zostanie również usprawniony — nowa stacja bowiem posiada obszerne rampy i większą liczbę torów.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 6 październ. (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.98

CZEKI.

Belgja 24.70
Londyn 43,77
N. York 9.00
Paryż 25.925
Praga 26.72
Szwajcarja 174.275
Wiedeń 127.330
Włochy 34.10
Holandja 361.—
Sztokholm 241.10
Oslo —.—

Pożyczka konwersyjna 45.50
Pożyczka dolarowa 71.—
Pożyczka kolejowa 148.50
8 proc. pożyczka złota —.—

5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 40.50

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 34.65

Giełda akcjowa

Bank Polski 81.00—79.50—79.75
Bank Dyskontowy 8.00—7.75—8.00
Bank Spółdzielczy 65.00
Bank Zachodni 1.40
Bank Zarobkowy 6.50
Kijewski 0.16
Spiess 2.65—2.68
Częstocice 1.20
Gosławice 40.00
Michałów 0.25—0.27
Cukier 2.70
Wysoka 2.95
Węgiel 70.00—68.00—69.00
Polski Przem. Naftowy 0.65
Nobel 2.50
Cegielski 17.25—16.00
Modrzejów 3.65—3.45—3.50
Norblin 1.17—1.16
Ostrowieckie 6.85—6.70—6.75
Parowozy 0.28—0.30
Rudzki 1.16—1.14
Starachowice 1.92—1.84—1.85
Ursus 1.40—1.45—1.40
Żyrardów 11.50—11.00
Borkowski 1.28
Żegluga 0.18
Haberbusch 63.00—68.00
Spirytus 1.53—1.55

Notowania złotego:

W dniu 6 października 1926 r.
Za 100 złotych:

Londyn	42.50
Zurych	58.—
Berlin	46 285—46.765
wypł na Warszawę	46.35—46.595
Katowice	46.35—46.57
Poznań	46.355—46.595
Wiedeń	78.05—78.55
„ banknoty	77.70—78.80
Praga	375.125

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 6 października —(Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk.	57.10—57.25
czek na Londyn	24.985
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	122.547—122.853
Warszawę	56.98—57.12

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 6 październ. (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	168.65
N.Jork	34.75
Włochy	132.60
Szwajcarja	669.75
Belgja	95.80
Hiszpanja	522.75
Rumunja	—.—
Niemcy	825.—

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 6 października (Pat)

Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.85.10
Holandja	12.123
Francja	168.37
Belgja	176.35
Włochy	127.—
Niemcy	20.36
Szwajcarja	25.115
Hiszpanja	32.305
Portugalja	2.55
Danja	18.27.75
Norwegja	22.145
Praga	165.75
Warszawa	42.50

Dziwne praktyki naszych urzędów celnych
Zwrócone eksponaty z wystawy oclono jako import introligatorski

Istnieje w Warszawie od 25 lat towarzystwo miłośników fotografji, którego celem jest rozwijanie pięknej sztuki fotograficznej w Polsce, a także poznawanie z jej rozwojem w kraju — obcych narodów.

Czynnikiem propagandy kulturalnej po za granicami naszego kraju — są międzynarodowe wystawy fotografji, urządzane perjodycznie we wszystkich większych ośrodkach kultury i sztuki. Na wystawy takie dające dostęp najszerszym warstwom społecznym, najczęście mało lub zupełnie nie

Dokument bezmyślności metod naszego cła.

uświadomionych o Polsce — tow. fotograficzne wysyła prace swoich członków, ażeby tam pośród tysięcy eksponatów naprawdę z całego świata — przemawiały do zwiedzających w imieniu Polski i jej kultury zachodniej.

Zdawałoby się, że te skromne środki propagandy kultury i sztuki Polski zagranicami powinny się spotkać z jaknajdalej idącą życzliwością naszych władz.

Tymczasem tak niestety nie jest. Towarzystwo, walczące stale z trudnościami finansowemi, zdobywa się z trudem na wysłanie polskich eksponatów zagranicę, a tymczasem do ogólnych wydatków przychodzi najniespodziewaniej **opłata celna, którą trzeba opłacać przy otrzymywaniu eksponatów po zamknięciu wystaw.** Nasze władze celne, pomimo tego, że na eksponatach jest wydrukowane tłustym drukiem: „Eksponaty fotograficzne, powracające z wystawy. Bez wartości handlowej", każą za nie płacić jak za (Risum teneatis)... **wyroby introligatorskie!** a wszelkie tłomaczenia i wyjaśnienia skutków żadnych nie odnoszą.

Spadek produkcji łódzkiej
z powodu zmniejszenia się eksportu

Jak już donieśliśmy, na tle poprawy produkcji przemysłowej Łodzi ujemnem zjawiskiem jest ostatnio zmniejszanie się eksportu. We wrześniu eksport towarów bawełnianych białych, bawełnianych kolorowych, półwełnianych i wełnianych wyraził się ogólną liczbą 660,288 kg. na sumę 5 miljonów 767 tys. 878 zł. Pierwsze miejsce zajmuje narazie wciąż jeszcze Rumunja — 2 milj. 909 tys. 520 zł., następnie Gdańsk — 455,878, kraje nadbałtyckie — 408,380, Litwa — 592,600, Turcja, Palestyna i Egipt — 543 tys. Pokaźne liczby wykazuje eksport włókienniczy do Chin: 270,000 zł i Jugosławji: 256,050. Spadek cyfr eksportu włókienniczego postępować będzie w dalszym ciągu ponieważ zmniejszanie się jego jest naturalnym wynikiem likwidacji sezonów wywozowych, których wznowienie nastąpić może dopiero w czerwcu przyszłego roku. (E)

—ooo—

Łódź nie otrzyma dostaw dla armji
Dostarcza jedynie minimalnych ilości towarów

W okresie miesięcy jesiennych miały nastąpić ogłoszenia przez intendenturę min. spr. wojsk. znaczniejszych przetargów na towary bawełniane dla potrzeb armji. Przy dostawach tych w wydatnym stopniu miała być uwzględniona Łódź, która podczas wiosennych przetargów została zupełnie wyeliminowana. Obecnie okazuje się, że przemysł łódzki narazie nie może żadnych dostaw dla armji otrzymać. Wchodzą tu według informacji sfer przemysłowych, względy budżetowe, które wywołały daleko idace redukcje wydatków. Przed dwoma tygodniami odbyły się przetargi na towary bawełniane, przyczem dostawy te powierzone zostały paru firmom łódzkim: Teodor Ender, Gampe i Albrecht. Chodzi tu jednak o ilości minimalne towarów bawełnianych, które dla całości produkcji przemysłu łódzkiego nie odgrywają poważniejszej roli. (E)

Izba handlowa niemiecko-polska w Warszawie

Szereg organizacji gospodarczych podjął inicjatywę w sprawie utworzenia w Warszawie izby handlowej niemiecko-polskiej. Projekt ten spotkał się z poparciem minist. przem. i handlu, zwłaszcza z uwagi na fakt, iż pomimo wojny celnej czwarta część naszego wywozu kieruje się do Niemiec, skąd importujemy znaczne ilości produktów. (E)

Międzynarodowy turniej tennisowy w Katowicach

Mistrzostwo zdobył bezapelacyjnie świetny p. Prenn

Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo województwa śląskiego został zakończony. Zwycięstwo w poszczególnych konkurencjach zdobyli jak następuje:

GRA POJEDYŃCZA PANÓW.

Półfinały.

Heydenreich (Berlin) — Czetwertyński (Warszawa). Druga gra Czetwertyńskiego z Heydenreichem. Walka bardzo ładna i pełna emocji. Czetwertyński w przegrywających setach prowadzi z różnicą trzech gier, jednak w końcu przegrywa. Ostateczny wynik 6:2, 3:6 i 6:3 dla H.; Prenn (Berlin) — Stolarow (Łódź). Berlińczyk wykazał specjalną klasę i znakomitego Stolarowa pokonał niezbyt łatwo 6:2 i 6:0.

Finał.

Heydenreich (Berlin) — Prenn (Berlin). Mylnie w Polsce przypuszczano, że Heydenreich jest lepszy od Prenna, bo pobił naszego mistrza trzykrotnie. Tymczasem Prenn nie mierzył się jeszcze z Czetwertyńskim, a i z Heydenreichem zmierzył się po raz pierwszy. W grze finałowej przez cały czas górował nad przeciwnikiem, bijąc go w stosunku 6:2, 6:3 i 6:1.

Trzykrotny zwycięzca naszego mistrza Polski, pokonany został dość łatwo. Gra finałowa należała do naprawdę mistrzowskich i napewno w Polsce niewidzianych.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła mistrzyni Polski p. Wiera Richterówna, bijąc w finale p. Dubieńską z Krakowa 6:4; 6:3.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobywa zupełnie swobodnie berlińska para Prenn-Heydenrich.

W grze podwójnej pań i panów mistrzostwo zdobyła łódzka para W. Richterówna — Stolarow, bijąc w finale parę K. Richterówna — Czetwertyński 6:3; 7:5.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para Dubieńska — Frideckowa.

GRA POJEDYŃCZA PANÓW O MISTRZOSTWO m. KATOWIC.

Konkurencja ta była jakby sprawdzianem słuszności wyników walk o mistrzostwo województwa. I tym razem mistrzostwo zdobył bezapelacyjnie p. Prenn.

Ćwierćfinały.

Heydenreich — Czetwertyński 5:7, 8:6 i 7:5. Mistrz Polski po raz trzeci przegrywa z Heydenreichem. W tem spotkaniu prześladował go pech a zwycięstwo nie było daleko.

Prenn — Stolarow 6:2 i 6:2; Eichner — Tetzlaff 6:3 i 6:2; Steiner — Nikisch 6:1 i 6:0.

Półfinały.

Prenn — Heydenreich 6:2 i 6:3. Po raz drugi udowodnił Prenn, że jest o całą klasę lepszy od swego kolegi Heydenreicha.

Steiner — Eichner 9:7 i 7:5. Gra bardzo zacięta, którą Steiner z trudem wygrywa.

Finał.

Prenn contra Steiner 6:0, 6:3 i 6:3. Najlepszy gracz Śląska trzymał się dzielnie, chociaż zgóry wynik walki przewidywano.

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Wydziału G. i D. № 48 z dn. 4 b. m.

1. Zawody finałowe o mistrzostwo klasy C między drużynami S. S. Pogoń — Stow. im. Słowackiego, wyznaczone na dzień 9 b. m. boisko w parku Poniatowskiego, godz. 15 po południu, przenosi się na dzień 10 b. m., na boisko W. K. S., godz. 14 po południu.

2. Zezwolono K. S. — T. U. R. w Zgierzu na rozegranie zawodów z K. S. — T. U. R. w Pabjanicach w dniu 10 października b. r. na boisku P. T. C.

3. Za rozegranie zawodów K. S. „Samson" i Ż. K. S. „Kadimah" contra S. S. „Pogoń" w dniu 30 września bez zezwolenia W. G. i D. ukarano kluby powyższe solidarnie grzywną w wysokości 15 złotych.

4. Za nieposłuszeństwo względem sędziego, które w rezultacie doprowadziło do zupełnego przerwania zawodów w dniu 5 września b. r. na boisku P. K. S. „Burza", ukarano kapitana drużyny P. K. S. „Burza" dyskwalifikacją, to jest do dnia 20-go marca 1927 r. (nie zaliczono miesięcy zimowych).

Jak Czetwertyński

zwyciężył Prenna w Poznaniu

W ostatnim dniu turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Wielkopolski w Poznaniu finał gry pojedyńczej panów wygrał Czetwertyński, bijąc niemca Prenna. Pierwszego seta wygrał Czetwertyński 10:8, drugiego i trzeciego stosunkowo łatwo p. Prenn 6:3, 6:2, ujawniając wszakże już pod koniec zmęczenie. Po przerwie w dalszym ciągu ujawnia się zrazu pewna przewaga p. Prenna, który prowadzi kolejno 3:2, 4:2, 5:2, słabnąc jednak widocznie: to też p. Czetwertyński poczyna brać górę, robiąc 3:4, 4:5 i wreszcie w dziesiątym gemie p. Prenn ma trzy razy match-balle, nie wykorzystuje ich, poczem już nasz mistrz łatwo wyrównuje 7:5. Wówczas dzieje się rzecz dziwna: p. Prenn obraził się, że publiczność oklaskiwała p. Czetwertyńskiego i... schodzi z boiska. Wobec tego piąty set (walkover) wypadł zwycięsko dla Czetwertyńskiego.

Kino w teatrze b. rezydencji cesarskiej

Magistrat wiedeński otrzymał od przedstawicielstwa kinowego ofertę, proponującą znaczną sumę za dzierżawę teatru w b. rezydencji cesarskiej pod Wiedniem, w którym zostałoby urządzone kino. Teatr ten, już po wojnie, był kosztem miljonowych sum dwukrotnie odnawiany i remontowany, z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań scenicznych. Mimo to przynosił stały deficyt. Ani widowiska dramatyczne ani operowe nie przyciągały publiczności, tak że ostatecznie wobec wzmagającego się niedoboru, teatr zamknięto. Magistrat wiedeński, pragnąc chociaż w części pokryć koszty poczynionych inwestycji postanowił rozważyć ofertę kinową, przeciw której powstaje wszakże silna opozycja.

„Reduta"

Dziś po raz ostatni!

Do obrazu tego dobrano muzykę rosyjską!

Początek o godz. 5 po południu.

Wielki 10-aktowy erotyczny dramat sadystów rosyjskich

„SYBIR"

Obraz ten odsłania tajemnice niezbadanej duszy rosyjskiej

Role główne grają:

Lou Tellegen rasowy mężczyzna o oczach głęb. jak morze, Alma Rubens znana z urody kino-gwiazda, oraz najznakomitszy tragik filmowy Edmund Lowe

W sobotę, dnia 9 października r. b.

KABARET-DANCING

w salach GRAND-CAFE

URZĄDZA

Tow. Niesienia Pomocy Głuchoniemym

Początek o godz. 8-ej wieczór.

Udział biorą artyści teatru miejskiego, z ulubieńcem łodzian p. Zniczem na czele.

Tańce do późnej nocy; kotyljon, fantowa loterja, niespodzianki, dobrze zaopatrzony bufet.

Bez Karoty! Cena biletu 3 zł. Bez Karoty.

PIERWSZORZĘDNA WYTWÓRNIA MEBLI

i ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

F. Drozdowski i S-ka Łódź, Nawrot 23.

Rok założenia 1893. Telefon 48-14.

Właściciele: F. Drozdowski i W. Ereciński.

Poleca po cenach najprzystępniejszych 4784—5

WYKWINTNE i TRWAŁE MEBLE.

PRZEDSTAWICIEL

bardzo dobrze wprowadzony od 20 lat u pierwszorzędnych hurtowników branży tekstylnej w Nowo-Rumunji (dawn Węgry i Siedmiogórze) i na Litwie, poszukuje przedstawicielstwa pierwszorzędnych tkalni. I-e referencje do dyspozycji. Oferty pożądane tylko w jęz. niemieckim uprasza się kierować do Rudolf Mosse, Prag I., Ovocny trh. 19 sub: „E. H.—P. W. 2102". 5487—1

SZKOŁA FREBLOWSKA

M. Rozentalówny

Pańska 9.

Gimnastyka rytmiczna. Plastyka taneczna pod kierownictwem p. Ziny Kruszówny. Kancelarja czynna od godz. 11—1. 5505—1

Rutynowany administrator

z dobremi rekomendacjami przyjmie w administrację jeszcze kilka domów. Wszelkie podania i skargi sam załatwia. Łask. zgłoszenia do „Głosu" pod „Z. Z." 5475-5

Dr. JAN Dobrowolski

Choroby skórne i weneryczne

Od g. 5—7, w niedziele od 10—12.

Ul. Andrzeja 3. 5344—9

Dr. Ludwik Falk

powrócił.

Nawrot № 7.

Telefon 28-07.

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i od 5—7 po poł. 5350—6

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona 6.

Telefon 45—49.

Chor. skórne i weneryczne

Przym. od 8—9 ½, 12-2 i od 7—8 w.

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Telefon 37-43

Choroby skórne i weneryczne

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.

PROSZEK od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI" A.K.

WARSZAWA · MIODOWA 5

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

Pokoju z kuchnią

ew. jednego dużego nieumeblowanego poszukuje się w śródmieściu wprost od gospodarza. Oferty pod „Ciepły" do „Głosu".

SIWE WŁOSY i BRODA

odzyskują naturalny kolor i młodzieńczy wygląd dzięki użyciu

ENTAROLU

bez farbowania. Służy jednocześnie jako znakomity środek do pielęgnowania włosów. Uznany i świetnie wypróbowany od lat 15-stu.

Cena 8 zł. Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o. „Gdańsk. 5287—9

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy

NAUKA i WYCHOWANIE

FRANCUSKIEGO
udzielam w kompletach i pojedyńczo. Nawrot Nr. 56 — 29. 5366—3-n

LECONS DE FRANCAIS
conversation, grammaire, litterature Piotrkowska 86, m. 7. 5438-10-n

ENGLISH LESSONS
tel. 2-62, Piotrkowska Nr. 64, mieszk 3, front, II-gie piętro. 5486—3-n

KUPNO i SPRZEDAŻ

SYPIALNIA DĘBOWA
kredens pokojowy, szafy, łóżka sprzedaje Stolarnia, Lubelska Nr. 6 przy Napiórkowskiego. 5434—10-d

LOKALE i MIESZKANIA

DUŻY FRONTOWY POKÓJ
świeżo wymalowany z elektrycznem światłem do wynajęcia. Wiadomość: ulica Kilińskiego Nr. 49, mieszk. 4, obok Narutowicza. 5495—1-m

DO WYNAJĘCIA
dwa komfortowe pokoje z wszelkiemi wygodami. Wilcza Nr. 35, Roman Wende, Warszawa. 5504—1-m

ŁADNY SŁONECZNY
umeblowany pokój z całodziennem utrzymaniem dla inteligentnej pani do wynajęcia sub. „M. L." 5492—2-m

POKÓJ UMEBLOWANY
z oddzielnem wejściem w okolicy Nawrot poszukiwany Oferty pod „Tear" do odm. „Głosu Polskiego" 5485—2-m

DONIESIENIA ROZM.

AKUSZERKA
J. Olszewska przyjmuje zamówienia na porody, udziela porad. Dla niezamożnych ustepstwo. Piotrkowska 118, I p., m. 9. 5451-5-d

INTERESY HANDLOWE

ROGOWY SKLEP
z urządzeniem, w centrum miasta, z powodu wyjazdu do sprzedania. Dowiedzieć się można w kooperatywie, Zamenhofa Nr. 19. 5490—3-k

ZAGUB. DOKUMENTY

SMIGEL KAZIMIERZ
zgubił numer z komisji wojskowej. 5443-5-z

SZNEJ KAROL
zgubił książkę z kasych chorych w Łodzi. 5469—3-z

ZAGINĘŁA
książeczka wojskowa, wydana w Łodzi na imię Edmunda Zbrożka. 5468—2

:: GIEŁDA PRACY ::

GOSPODYNI - KUCHARKA
w średnim wieku przyjmie posadę w miejscu lub na wyjazd. Adres: ulica Przejazd Nr. 23. 5471—2

HYGJENA
Łódź, Andrzeja Nr. 1, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia szyb, froterowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań miesiecznie i jednorazowo.

POTRZEBNY
subjekt męski i damski do fryzjera. Nowacki, Piotrkowska 103. 5461—2

KIEROWNIK TECHNICZNY
przyjmuje do kreślenia w godzinach wieczornych wszelkie rysunki techniczne, oraz udziela lekcji kreślenia po cenach przystępnych. Sapirstein, Lipowa 31, od 7—9 wieczór. 5442-3

MATURZYSTA
poszukuje zajęcia w biurze, fabryce lub magazynie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego" sub. „Gwarancja". 5489—2

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego, umiejąca gotować. Zgłosić się: ulica Brzozowa Nr. 11, m. 2 od godz. 9—10 rano. 5465—3

POSZUKUJĘ
osoby inteligentnej (izr.) do dwojga dzieci w wieku 9 lat i 2 i pół roku. Dowiedzieć się: ulica Zagajnikowa Nr. 23 u pp. Klajnman. 5494—3

Redaktor i wydawca: Marceli Sachs

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.